Nr. 250. **We Lwowie, Czwartek dnia 6. Października 1870.** **Rok I**

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, jecz bywają niszczone.

Lwów d. 6. października.

(Uchwały ankiety gimnazjalnej. — Beust u schyłku — Urlop Andrassego. — Zdrada w obozie czeskim — Wezwanie do walki przeciw pangermanizmowi. — Odpowiedź polska na wezwanie.)

Walne posiedzenia ankiety gimnazjalnej, zwołanej do Wiednia, odbywały się w zeszły czwartek, piątek i sobotę, i zakończone zostały przemową ministra oświaty, w której oświadczył, że rząd przy dalszej reformie gimnazjalnej oprze się na uchwałach i rozprawach ankiety. Mimo że rozprawy były stenografowane, do wtorku *Gazeta Wiedeńska* nie raczyła nic podać do wiadomości publicznej, prócz treści pierwszego posiedzenia, na którem uchwalono podział na trzy sekcje. Możemy zatem zaledwo jako tako podać treść uchwał według doniesień dzienników nieurzędowych, podczas gdy o ro·prawach, którym minister niemniejszą przypisuje wagę jak uchwałom, nic prawie nie wiemy. Jest tylko wzmianka, dowodząca, że dr. Czerkawski występywał przeciw jednostajnemu niwellowaniu gimnazjów całego państwa. Nie potrzebował wprawdzie robić tego koniecznie, bo uchwały i obrady tej ankiety, tudzież dalsza na nich oparta reforma gimnazjów, przez ministra dokonana, nie obowiązuje Galicji, której jedyną władzą w tej mierze jest krajowa Rada szkolna — ale trzeba z drugiej strony wziąć na uwagę, że gdyby nasze gimnazja odstrychnęły się zupełnie od gimnazjów, podlegających ministerstwu, mógłby przystęp naszych gimnazjalistów na uniwersyteta być niezmiernie utrudniony. W tym jedynie duchu pojmujemy żywy udział dr. Czerkawskiego w tej ankiecie, jak i w ogóle urzędową tam obecność jego i dr. Staneckiego. Na każdy też sposób poznanie ducha i dążności osób, w których ręku spoczywa w Austrji pozagalicyjskiej sprawa gimnazjów, wielce posłuży dwom reprezentantom Galicji, a pośrednio i krajowi.

Uchwały ankiety są z kolei następujące:

1. Gdzie stosunki językowe albo inne miejscowe okazują potrzebę urządzenia przygotowawczych klas gimnazjalnych, ma takowe na czas potrzeby być dozwolonem.

2. Uczniowie, wstępujący do I. klasy gimnazjalnej muszą mieć skończonych 10 lat, i w tym stosunku winien być wiek najniższy uczniów klas następnych.

Prywatyści nie mogą być przypuszczeni do egzaminu dojrzałości przed skończonym rokiem 18.

3 Zaprowadzenia nauki nowoczesnych języków cywilizacyjnych (francuskiego i angielskiego), jako obowiązkowej, nie uznaje się za pożądane.

Odsyła się zresztą co do traktowania tych języków w gimnazjach austrjackich do §. 21. zarysu organizacyjnego, według którego wolno krajowej Radzie szkolnej, za porozumieniem z kolegium nauczycielskiem, na jednem lub kilku gimnazjach w kraju zaprowadzić jeden z tych języków.

Nauczycieli do nieobowiązkowej nauki tych języków ma ustanawiać i opłacać państwo; nauka ma być dla uczniów bezpłatną; nauka ma być odpowiednio na kurs roczny rozłożoną.

4. Nauka rysunków odręcznych ma być w czterech niższych klasach jako przedmiot obowiązkowy zaprowadzoną.

5. Nauka religii w gimnazjum wyższem ma być przedmiotem obowiązkowym. ograniczać się na etykę chrześciańską, zajmować tylko jedną godzinę na tydzień, klasa z nauki religii ma wpływać na ogólną klasę postępu; nauka religii nie należy do przedmiotów egzaminu dojrzałości.

6. Nauka historji ma sięgać do czasów dzisiejszych.

7. Gimnastyka ma być przedmiotem obowiązkowym.

8. Kandydaci na nauczycieli gimnazjalnych mają przebywać nie trzyletni, ale czteroletni kurs naukowy.

9 Kara cielesna ma być w gimnazjach zupełnie zniesioną.

10. Ankieta oświadcza się w zasadzie za pomnożeniem godzin dla umiejętności przyrodoznawczych tak w gimnazjum niższem jak wyższem.

11. Umiejętności przyrodoznawcze i historja naturalna wymagają w gimnazjum niższem, a mianowicie wyższem, innego rozkładu i większej miary, i ma być nauka geografii fizycznej z uwzględnieniem geologii w 8. klasie odpowiednio wykończoną. Nauka tego przedmiotu ma według zarysu organizacyjnego rozciągać się na geografię w połączeniu z paleontologią, naukę o formacjach gór, geografię roślin i zwierząt.

W pierwszych sześciu klasach ma nauka przyrodoznawcza zajmować po 3, w siódmej 4, a w ósmej 5 godzin na tydzień.

12. Liczba godzin dla nauk przyrodoznawczych pomnaża się w ogóle o 5, dla nauki trzech języków (zapewne wykładowego, łacińskiego i greckiego; p. r.) o 4; liczba godzin dla greki ma niemniej jak 5, a łaciny od 3. klasy począwszy, niemniej jak 6 godzin na tydzień zajmować.

13. Uchwalono rozkład godzin nauki przyrodoznawczej, z wciągnięciem geografii fizycznej w 8. klasie.

14. Wykształcenie kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych z przyrodoznawstwa, a mianowicie z historji naturalnej i chemii ma być na uniwersytetach z większą starannością i według praktyczniejszej metody pielęgnowane; szczególnie potrzebne są osobne katedry w połączeniu z laboratorjami dla teoretycznego i praktycznego wykształcenia kandydatów.

15. Egzamin nauczycielski z przedmiotów przyrodoznawczych ma być odpowiednio tegoczesnym potrzebom zmieniony. Mianowicie okazuje się potrzeba podniesienia wymagań co do historji naturalnej, a zniżenia ich co do matematyki i fizyki Ma się także wymagać obszerniejszych wiadomości z chemii.

16. W miejsce osobnych komisyj egzaminacyjnych dla kandydatów nauczycielskich gimnazjalnych i realnych, mają być urządzone wspólne dla szkół średnich; przepisy egzaminacyjne mają być co do odpowiedniego ugrupowania przedmiotów przejrzane.

17. Stosunek gimnazjum niższego do wyższego, liczba, podział i metodyczna kolej klas, ich oznaczenie zewnętrzne, pozostają nadal według zasad zarysu organizacyjnego.

18. Historja naturalna, o ile dotychczasowa zasada egzaminu dojrzałości zatrzymaną zostanie, ma być przedmiotem egzaminu ustnego.

19. Ponieważ do gruntownego roztrząsania sprawy reorganizacji egzaminów dojrzałości brakło czasu na walnych posiedzeniach, uchwalono odnośne protokoły sekcji wręczyć ministerstwu.

20 Motywowany wniosek p. Klodica, względem utworzenia wspólnej podstawy dla wyższego gimnazjum, wyższej szkoły realnej i preparandy nauczycielskiej, załączono do protokołu.

Organa urzędowe i półurzędowe, zbijające usilnie pogłoski o zbrojeniach Moskwy, wyglądają jak sławny Niemiec w „sławnem mieście portowem Lipsku“, kiedy morze się wzburzyło i dokoła wylało —

Siedzi Niemczysko na dachu,
Nie wie co począć ze strachu...

— i plotą duby smalone. Że Moskwa nie może myśleć o natychmiastowej wojnie, to rzecz znana, bo byłaby ją już rozpoczęła; że Moskwa nie zasypia, to wobec Prus, wywieszających sztandar Wszechniemiec — a więc aż po Estlandję — wobec przewagi Prus, rzecz aż nadto naturalna, a jeszcze naturalniejsza, że z powodu swego położenia geograficznego, niedostatecznej sieci kolei i braku wygodnych gościńców musi się zbroić o kilka miesięcy przódy, jak inne państwa europejskie. Oto całe położenie sprawy tej; Moskwa się gotuje, ale nic już na jutro, tylko na czas późniejszy. I nie tyle przeraziły Wiedeń zbrojenia, co fakt, że Bismark pozwolił na wywiezienie z Niemiec ćwierć miliona karabinów nowych, które Moskwa zakupiła. Z tym faktem bowiem upada ze szczętem przymierze austrjacko-pruskie, o którem pisma półurzędowe na gwalt trąbiły. Nie minęło trzy miesiące, a Austrja przebiegała następujące koleje: przymierze z Francją; przymierze z Francją, Anglią i Włochami; przymierze tylko z Anglią i Włochami; przymierze z Moskwą przeciw Prusom; przymierze z Prusami przeciw Moskwie. A wszystko okazało się mrzonką, prawdą pozostało tylko, że Austrja niema butów i siodeł dla armii, że waśń wewnętrzna doszła do ostateczności. Teraz znowu przypochlebiania się Moskwie i wyprawia łowy na emigrantów polskich!

Odwróćmy się od zewnętrznej polityki wiedeńskiej, bo to przedmiot zanadto obrzydliwy do robienia komentarzy. Czują to już w Wiedniu. Ciekawe jest co pisze *Pester Lloyd*: „Musimy się przygotować na niepospolity rozgardjasz w doniesieniach wiedeńskich. Walczą tam podobno dwa prądy z sobą. Jeden z tych prądów chciałby przedstawić p. Beusta nietylko możliwym, ale koniecznym nadal. Według tego koła, położenie Austrji jest zupełnie zadowalające; Moskwy, która marzy tylko o pokoju, niema się co obawiać; do opierania się o Prusy, a nawet do robienia prób w tej mierze, niema pilnego powodu, a zatem odpada jedyny argument, przemawiający za usunięciem p Beusta, którego Berlin ciągle nienawidzi. Z drugiej zaś strony, wskazują, że wiadomości o zaczepnych zamiarach Moskwy, jakkolwiek dotąd jeszcze w dyplomatyczną bawełnę spowite, są aż nazbyt prawdziwe, jakkolwiek, nim spadnie na nas nawalnica, jeszcze kilka miesięcy upłynie. Otóż ta strona nalega na usunięcie Beusta i powołanie osoby, którejby i w Berlinie zaufano. Otóż ma być tą osobą hr. Antoni Szecsen, konserwatysta. Który prąd odniesie zwycięztwo, to się okaże dopiero po powrocie cesarza do Wiednia; tymczasem zaś ujrzymy silną agitację w dziennikach. Ważnem jest na każdy sposób doniesienie peszteńskiej *Reformy*, że hr. Andrassy uda się za urlopem do dóbr swoich Terebes. Hr. Andrassy był wprawdzie w ostatnich tygodniach bardzo zajęty i potrzebuje niezawodnie wypoczynku; ale podobno nie ta potrzeba wypoczynku sprowadziła urlop jego, tylko raczej życzenie zupełnego zostania na boku od tych wszystkich wyżwspomnianych walk, które mogą się wkrótce przenieść także na pole spraw przedlitawskich.“

Nie pojmujemy tego tłumaczenia. Hr. Andrassy miał otrzymać urlop na kilka tygodni, może wszelako każdej godziny telegrafem być powołany i za pół dnia koleją stanąć w Wiedniu. Jeżeliby się hr. Andrassy usuwał na ten czas od spraw zagranicznych, które według ustaw mogą się toczyć jedynie za porozumieniem z prezydentami gabinetów, przedlitawskiego i węgierskiego, i od spraw przedlitawskich, które choćby tylko przez delegacje w ścisłym zostają związku z węgierskiemi, to znaczyłoby to, że hr. Andrassy albo ustąpił faktycznie, albo usunięciem się swojem chce p. Beusta zmusić do ustąpienia.

Wczorajsze telegramy i wiadomości *Augsb. Gazety Powsz.* wskazują, że p. Potocki nie porzucił myśli dokonania ugody wewnętrznej, ale że podobno sam się usuwa w tył, a sprawę tę poruczy przywódzcom stronnictw i ludów. Aby módz skorzystać z rezultatu tych rokowań, nie rozwiąże sejmu czeskiego, mimo rozpisania bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Wszak w ostatnim adresie Czesi przypuszczają dalsze prowadzenie rokowań, i możliwość ugody przez sejm czeski nawet w jego składzie obecnym, t. j. wyszłym na podstawie lutowej ordynacji wyborczej.

Organa Skrejszowskiego, jak *Politik*, uderzają na ten adres, właśnie za te dwa przypuszczenia, które są istotnie nowem odstępstwem deklaracji, znajdą jednak słaby odgłos w narodzie. Natomiast *Narodni Listy* uderzają na *Pokrok*, drugi organ Skrejszowskiego, za artykuł, w którym *Pokrok* twierdził, że Czechy nie mają już nic do stracenia, że są żebrakiem, któremu wypada tylko wziąć kamień pod głowę i umrzeć, dlatego więc nie dbają o to, iżby ich Prusy zabrały. *Narodni Listy* wykazują, że Czechy jeszcze mają wszystko do stracenia, t. j. cały swój byt, bo swoją narodowość i autonomię, a jedną i drugą zniszczyłyby Prusy, jak świadczą groby słowiańskie od Elby po Wisłę, od Bałtyku po Kerkonosze. Przypominają *Pokrokowi*, że właśnie niedawno dzwonił na gwałt przeciw Prusom, i tak kończą: „*Pokrok* począł polityką **strachu**, a kończy polityką **zdrady**.“

A więc okrzyk ten piekielny już się ozwał i w obozie czeskim!

Zresztą nietylko dawno dzwonił *Pokrok* na gwałt przeciw Prusom, bo właśnie teraz wykazuje z pism moskiewskich i polskich i z prywatnych korespondencyj, że bój panslawizmu przeciw przemożnemu pangermanizmowi stał się nieuniknionym, i że właśnie Polacy powinni wydać hasło do tego boju przeciw Prusom i bój ten począć. I *Narodni Listy* tą samą drogą przychodzą do przekonania, że Moskale, Polacy i reszta Słowian powinni się połączyć do boju przeciw Prusom.

Niech Moskwa zrobi początek w Polsce: niech nie znęca się nad Polakami! — odpowiemy pismom czeskim, co to tak wielbiły Murawiewa, i na zjeździe etnograficznym pod chorągwią apostołów słowiańskich, Cyrylla i Metodego, (w Sokolnikach pod Moskwą) deptali Polskę i Polaków w zawody z łotrami moskiewskimi!

Moskwa musi się rozlecieć, w co wierzymy. Czechy mogą zginąć, czego się jednak nie spodziewamy, — ale Polska nie zginie ani od Moskwy ani od Prus. Tego jesteśmy pewni!

Moskiewskie ruchy.

I.

Jak wędrujący w bezbrzeżnej pustyni pielgrzymi polecają dusze łasce Ałacha, gdy na krańcach nieboskłonu okaże się ołowiano-siny rąbek, zwiastujący zbliżanie się palącego samum; jak żeglarz z rezygnacją gotuje się do przetrwania burzy, gdy z poza chmur ciemnych sypnie zachodzące słońce na chwilę smugą czerwoniawych promieni; jak wreszcie lud zabobonny goręciej niż zwykle modli się o zmiłowanie boże, gdy od wsi do wsi, od chaty do chaty obiegać pocznie wieść o pojawieniu się śmiertelnego widma morowego — tak cała cywilizowana Europa zapada w niepokój i obawy, gdy powstaną pogłoski o ruszaniu się Moskwy.

Teraz właśnie jest chwila, kiedy po dziennikach i giełdach obiega coraz więcej takich wieści, kiedy w masach ludności kraju naszego instynktowe przeczucia, że „przyjdą Moskale“, z każdym dniem więcej nabywać poczynają wiary.

Warto więc z zimną rozwagą zdać sobie sprawę, o ile te pogłoski są faktycznie uzasadnione, aby wiedzieć, co w nich oparte jest na rzeczywistych danych, a co jest tylko wytworem rozkołysanej wyobraźni. Zestawimy więc w chronologicznym porządku i z podaniem źródeł doniesienia, odnoszące się do tej kwestji.

W początkach wojny prusko-francuzkiej, kiedy jeszcze nie wiadomo było, kto nad kim weźmie górę, zachowanie się Moskwy, jako mocarstwa neutralnego, było — na pozór przynajmniej, lojalne. Po pierwszych klęskach Francji, przyszła dopiero ze Stambułu wieść, iż tamtejszy ambasador moskiewski, jenerał Ignatiew zażądał, aby stacjonująca na wodach greckich eskadra wojenna moskiewska powróciła na zimę nie na Bałtyk, ale — na morze Czarne, a to z powodu, „że to byłoby dla niej za daleko płynąć teraz w około Hiszpanii“.

Żądanie takie zawierało w sobie *de facto* wypowiedzenie traktatu paryzkiego z r. 1856, zakazującego Moskwie utrzymywać na Czarnem morzu statki wojenne. Wys. Porta odwołała się do artykułów tego traktatu, i na razie skończyło się na tem: flota moskiewska nie wpłynęła na Czarne morze, — ale i na Bałtyk nie powróciła....

Równocześnie pojawiać się poczęło mnóstwo doniesień ze Wschodu o ruszaniu się tam moskiewskiej machiny agitacyjnej na wielką skalę, o nadzwyczaj licznym transporcie cywilnych i wojskowych ajentów przywiezionych z Moskwy przez sekretarza jen. Ignatiewa, o podróży samego Ignatiewa do Petersburga, który wstąpił także do Wiednia i t. d.

Dzienniki notowały i notują te wszystkie wieści, ale nie wiele zwracano na nie uwagi, bo podobne historje powtarzają sie niemal co roku.

Jakoś w tych czasach rozesłały biura korespondencyjne telegramy po świecie, że jen. Ignatiew reklamował u Wys. Porty o to, że pod Ruszczukiem musztruje się za wiele tureckiego wojska, niż to dla Moskwy pożądanem być może. — Dywan rozpuścił pewną część baszybożuków do domu, i znowu cicho.

Nareszcie pojawiła się w organie Gladstona w Anglii, w *Morning-Post* wieść, że tajemnie Moskwa się zbroi — na co i dla czego, niewiadomo. Zanotowało dziennikarstwo tę wiadomość i na tem byłoby się skończyło, gdyby znowu *Times* nie był zamieścił noty, że i jemu donoszą o zbrojeniu się Moskwy, ale bliższych szczegółów nie jest on w możności podać w tej sprawie. Wtedy *Journal de St. Petersbourg* wydrukował oświadczenie, że Moskwa niczego goręciej nie pragnie jak pokoju, ale dla utrzymania pokoju powszechnego zdziała coś ze swej strony tylko wtedy, gdy interesa jej zezwolą połączyć się w tym względzie w jedną linię „z innemi mocarstwami“. Ten i ów dziennik zamieścił z powodu owej noty organu ks. Gorczakowa artykuł, dowodzący, iż to pachnie coś jakby zapowiedzią, że teraz nie ma już mocarstwa, z którem interesa Moskwy pozwalałyby jej w „jednej linii działać na rzecz pokoju“, lecz artykuł dziennikarski, to jeszcze nie wojna, więc i to jakoś byłoby przeszło, zwłaszcza gdy i *Warrensa Korespondencja* i *Wiener Abdpost* — oba jak wiadomo światu dzienniki wielce stateczne i poważne, zapewniły, iż wszelkie obawy przed ruchami Moskwy nie mają najmniejszego uzasadnienia faktycznego, polegają tylko na wymyśleniach pustych i nic więcej.

Gdy jednakże prasy wiedeńskie wyrzucały w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy „z najlepszych źródeł“ czerpane zapewnienia tej treści, drukowało się znów w Londynie w drukarni dziennika *Times* jako też i w innych dziennikach zestawienie rozporządzeń moskiewskiego ministra wojny, obwieszczonych urzędownie w przeciągu ostatnich tygodni w *Russkim Inwalidzie.* Z osnowy tych aktów urzędowych wypływa co następuje:

1. Z 90.000 żołnierzy moskiewskich, którzy w myśl ustawy powinni wrócić teraz do domu jako rezerwiści, pozwolił jen. Milutyn puścić tylko 10% najstarszych, istotnie niezdolnych już do dalszej służby czynnej, gdy resztę kazano zatrzymać w szeregach. Tym sposobem uszczupliła się armia moskiewska o **całych** 9.000 ludzi.

2. „Dla wynagrodzenia tego ubytku“ powołano pod broń urlopników i rezerwy dawniejsze, co — także wedle urzędowych danych, podniosło zwyczajny stan pokojowy moskiewskiej armii (400.000 ludzi) do t. z. wzmocnionej stopy pokojowej 600.000 ludzi.

3. Wszystkie osoby, obowiązane do służby wojskowej w Moskwie w jakimkolwiek bądź charakterze, powołano z urlopów jeszcze przed sześciu tygodniami.

4. Przed kilkoma tygodniami otrzymały prowadzące ku południowi moskiewskie koleje rozkaz, utrzymywania pewnej liczby pociągów w gotowości do transportu wojsk, a od tygodnia zaczął się ten transport istotnie. Donoszą o tem moskiewskie półurzędowe i nieurzędowe dzienniki z tem zastrzeżeniem, że jedynym celem tych ruchów są **rewie**.

5. Minister wojny ogłosił rozporządzenie do urzędów gminnych, aby wszędzie utrzymywano w pogotowiu pewną ilość podwód do przewożenia materjałów wojskowych i żywności.

6. Drugie rozporządzenie nakazuje naczelnikom fabryk i magazynów materjałów wojennych być przygotowanymi do wysłania natychmiastowego „z ominięciem zwykłych formalności“ gotowych zapasów na miejsca wskazane.

7. Spichrze wiejskie, przeznaczone do zsypu zboża dla wojska, są zapełnione od zimy, tak, że teraz niema już potrzeby troszczyć się o to.

8. Od wiosny też wyznaczony jest na komendanta południowej armii W. ks. Konstanty, któremu dodany jest na szefa sztabu znany jenerał Fadjejew.

9. Od wiosny wreszcie rozłożono na południu 200.000 wojska, co zwyczajnie aż nadto wystarczało do rewij jesiennych, gdy teraz ściągają do ich wzmocnienia nowe masy z najdalszych stron carstwa.

10. Gdy w całym świecie — więc i w Moskwie — rewie odbywają się zwykle nie później jak we wrześniu, i gdy faktycznie zwyczajne jesienne ćwiczenia polowe (jak n. p. w obozie pod Łuckiem) istotnie już odbyły się, raptem ni z tego ni z owego rozpoczyna się ogólny ruch wojsk w celu odbywania przeglądu!

Do tego wszystkiego dodać jeszcze należy, że nikt nigdzie nie zaprzeczył jeszcze w sposób kategeryczny i na zaufanie zasługujący, nawet *Wiener-Abendp.* nie, jakoby to nie było prawdą, że gabinet moskiewski zamyśla w najkrótszym czasie urzędownie podnieść kwestję wschodnią w całej grozie żądaniem rewizji traktatu paryzkiego z r. 1856, ale przeciwnie, pobierające wiadomości z urzędowych źródeł dzienniki angielskie, potwierdzają je coraz kategoryczniej. Przy tej sposobności nie zawadzi może przypomnieć także, że przed paru tygodniami zamieścił *Juridiczeskij Wiestnik*, petersburgski organ półurzędowy niby nawiasowo doniesienie, iż w zasadzie postanowił gabinet tamtejszy przyłączenie Galicji wschodniej do carstwa. Wszystkie dzienniki moskiewskie przedrukowały tę wiadomość jako coś całkiem naturalnego, i na tem koniec.

To są oznaki wróżące burzę złowrogą dla Turcji, dla Austrji, dla Anglii, Francji i t. d. — a już najbardziej interesującą nas. Całkiem przedmiotowo wyliczyliśmy te symptomata, wstrzymując się na teraz od wszelkich dalszych wniosków w tej materji.

W jutrzejszym numerze podamy szczegóły, odnoszące się specjalnie do przygotowań zaborczych ze strony Moskwy i jej przyjaciół w naszym kraju, t. j. w Galicji wschodniej.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Z nad Strwiąża d. 29. września.

Zwróceni ku wojennym ważnym wypadkom, spuszczamy z oka nie mniej ważne sprawy krajowe. Niebawem rozpisane zostaną nowe wobory do reprezentacyj powiatowych. Niechęć do brania udziału w przyszłości w tej reprezentacji jest prawie powszechną, i potęguje się w tych powiatach, gdzie się nie

ndało zyskać porozumienia Wydziałów z Starostwami. I zkąd pochodzi ten stan anormalny? Ile mnie się zdaje, pochodzi on nie z innej, tylko z tej przyczyny, iż w położeniu przechodowem z rządów absolutnych do konstytucyjnych, jedno ministerstwo po drugiem musiało zatrzymać urzędników naczelnych niższych i wyższych władz, przedtem absolutnym rządom służących.

Na razie nie mogło być inaczej, bo zkąd wziąć naraz tyle nowych rutynowanych urzędników? Lecz rzeczą ministerstwa było, dokładnie objaśnić tych naczelnych urzędników, by pozostawieni na naczelnych posadach, usiłowali wniknąć zupełnie w formy i zasady, prawnie obowiązującej konstytucji, że zatem ci panowie z absolutnego usposobienia urzędowego, najzupełniej wyzuć się powinni, i że za okazaniem cienia szorstkich form lub absolutyzmu, bezwzględnie kwieskowani albo nawet w razach cięższego pod tym względem przekroczenia dla przykładu całkiem usunięci będą. To się widocznie, jak nas fakta pouczają. nie stało, i dopiero obecne ministerstwo Potockiego dało właśnie w ostatnich czasach przykład, iż słusznie żąda od naczelnych władz ścisłej spójności z zasadami, przewodniczącemi w ministerstwie, i dopiero teraz prawdopodobnie można się spodziewać zmiany na lepsze. Wszakże tam, gdzie są naczelnikami władz osoby więcej absolutnego, aniżeli konstytucyjnego usposobienia, wyżwspomniane porozumienie żadną miarą osiągnąć się nic da, jeśli nad tem ciężką ręką ministerstwa czuwać nie będą. Biurokraci bowiem starej daty, przyzwyczajeni być niejako królikami na swych stanowiskach, i dziś, bardziej aniżeli prawych czynności urzędowych, wymagają tych samych przesadnych hołdów, i wyzuwszy się z dawniej praktykowanych protekcyj, a częstokroć nawet zemsty, koordynowani obecni autonomicznej władzy, żadną miarą porzucić nie chcą ani dawnych nawyczek, a dziś wielkich przywar, ani poddać się nowej sytuacji, a to tem bardziej, że jak wiemy z doświadczeń, w każdem, choćby najsłuszniejszem przedstawieniu i wypowiedzeniu nagiej prawdy, upatrują renitencję i obrazę swej godności osobistej. Są nadto przesiąknięci tą arcybłędną zasadą, iż i dziś, wobec naczelnika władzy rządowej, każdy w proch się ścielić powinien. Jakoż tacy panowie urzędnicy nie pojmą nigdy, iż roztropny i prawy naczelnik każdej władzy konstytucyjnej z szlachetnem zaparciem się, powinien zaniechać wszelkich osobistości, zemsty i protekcji, a tylko każdą sprawę oceniać sumiennie, prawnie i przedmiotowo. Gdyby ci panowie pojąć to chcieli, wtenczas nie minie ich ogólne uznanie, a między władzami i stronami z niemi w styczność wchodzącemi, łacno przyjdzie do porozumienia, i mir będzie w kraju. Skoro atoli panowie ci trwać będą nadal w swem błędnem usposobieniu, to jednym z ważniejszych obowiązków być powinno, aby reprezentacje powiatowe, opierając się na udowodnionych faktach, bezwzględnie donosiły o tem przełożonemu ministerstwu.

Miejmy silną nadzieję, że ministerstwo w przyszłości takie zdrożności prędko i przykładnie karcić będzie, i na naczelnych posadach stawiać tylko ludzi dobrego, samorządowi przychylnego usposobienia, i w tej nadziei, nie opuszczając rąk, porzućmy słusznie wytworzoną niechęć i przy nadchodzących wyborach do reprezentacyj powiatowych, weźmy czynny udział, aby nas nikt nie miał prawa pomawiać o zapoznanie obowiązków obywatelskich, których głębokie uznanie jest właśnie miarą do ocenienia dojrzałości politycznej obywatelstwa każdego kraju.

Zapewne ciężkiem jest zadanie reprezentacyj powiatowych w stanie przechodowym z rządów absolutnych do samorządu, alić czyż nie błogie będzie uczucie każdego w nich udział biorącego, gdy nakoniec samorząd wniknie niejako w krew narodu i zakwitnie? Jakże miło będzie bogdaj na schyłku życia wspomnieć, iż się do tego błogiego stanu cegiełkę przysporzyło!

Florencja d. 1. października.

(?) Dziesięć dni upływa od ostatniego mego listu, a położenie rzeczy w niczem się nie zmieniło.—najwięcej można powiedzieć, że się wyjaśniło. Tak wiemy z ogłoszonych dokumentów w Rzymie i we Florencji, że na dwukrotne pismienne wezwanie jenerała Cadorny, wystosowane do jenerała Kanzlera, aby dobrowolnie bramy wiecznego grodu otworzono, tenże dwukrotnie odpowiedział przecząco z tej przyczyny, że Ojciec św. ma dostateczną liczbę wojska, aby w swem państwie porządek utrzymać i że nie potrzebuje nieproszonych opiekunów. Również dzięki tym dokumentom wiemy, że dla tego miała miejsce 5 godzinna bójka pod Rzymem, że papież rozkazał dopóty nie ustępować, dopóki armaty włoskie nie zrobią w murach jego stolicy takiego wyłomu, iżby przezeń łatwo wojsko mogło wejść do wiecznego grodu.

Przy kapitulacji wojska papiezkiego i przy zajęciu Rzymu przez wojsko włoskie, nie było żadnego zaburzenia ani też nieporządku, chociaż z drugiej strony trzeba wyznać, że i nie było takiego entuzjazmu i radości, jakich się spodziewano Że porządek i spokój był utrzymany, należy przypisać jenerałowi Cadorna który baczną nad wszystkiemi i wszystkiem rozciągnął uwagę. Nie dziw więc, że gdy pod Watykanem na drugi czy na trzeci dzień po zajęciu Rzymu nastąpiła bójka pomiędzy ludnością tameczną a Szwajcarami papiezkiemi, papież najpierw za pośrednictwem hr. Arnima, a następnie listownie udał się z prośbą do jen. Cadorny o pomoc i o zajęcie Rzymu Leontyńskiego wojskiem włoskiem, co też po otrzymaniu przyzwolenia tutejszego ministerjum, jenerał Cadorna bezzwłocznie uczynił. Od tej chwili uwaga publiczna zwrócona była i jest na administrację prowincyj papiezkich.

Ponieważ nie wiadomo, kiedy do Rzymu zostanie przeniesioną stolica, przeto oprócz municypjów narodowych, potworzono zarządy prowincjonalne *a la* prefektury: Viterbo, Civita-Vecchia Rzym i Frosinone, a oprócz tego dla ogólnego kierunku potworzono komisje, które pod kierownictwem urzędników, wysłanych ztąd przez ministerja, zarządzają sprawami całego państwa papiezkiego.

Pod względem militarnym zarząd w państwie papiezkiem jest powierzony jenerałowi Cadornie, który po odbytym plebiscycie ma ustąpić miejsca jen. Lamarmorze, stojącemu na czele trzech dywizyj, gdyż dywizje jenerałów Bixio i Angioletti zostały cofnięte z prowincyj rzymskich i pojedyńcze bataliony porozsyłane do miejsc, gdzie stały przed wyprawą rzymską. Pod rozkazami jenerała Cadorny zostaje 5 komendantów prowincyj, z których jenerał Masi jest komendantem Rzymu, o innych 4 pisałem wam dawniej.

Jutro odbędzie się w Rzymie i we wszystkich miastach papiezkich plebiscyt, którego rezultat oddzielna deputacja wręczyć ma królowi w przyszłą środę lub czwartek, nie jak pisały dzienniki i donosiły telegramy w Turynie, lecz we Florencji, w dawnym pałacu królewskim. Dla owej deputacji przygotowano całe pierwsze piętro w jednym z najświetniejszych hoteli florenckich, zwanym Nowym Jorkiem. Deputacja ma przybyć ekstracugiem, po wręczeniu królowi wotum Rzymian, wieczorem ma razem z królem zabawić się w teatrze Pergola, gdzie ma być danem przedstawienie i bal dworski. Po opuszczeniu Florencji deputacja rzymska ma zamiar udać się w Piemonckie, aby w Spordze pod Turynem zwiedzić groby królów sardyńskich, a potem grób Cavoura.

Forma plebiscytu po różnych naradach w ministerjum i giuncie rzymskiej, uległa znacznym przemianom, i dziś zredagowaną jest do tej formuły: *Czy chcecie, aby z Rzymem i prowincje rzymskie przyłączonemi zostały do monarchiczno-konstytucyjnego królestwa Włoskiego, pod berłem Wiktora Emanuela i jego prawych następców?*

Pierwotnie forma plebiscytu miała zawierać jeszcze dwa inne punkta, mianowicie, czy Rzym ma zostać stolicą Włoch, i czy papieżowi ma być przez państwo zagwarantowana wszelka niepodległość władzy duchowej. Ponieważ dwa ostatnie punkta zostały z formy plebiscytowej wycofane, Rzymianie d. 28. i 29. zebrali się bardzo licznie na kapitolu, chcąc zrobić manifestację, lecz dali sobie wyperswadować, i swoim trybem spokojnie rozeszli się do domu.

Nie ulega wątpliwości, że jutrzejszy plebiscyt będzie przychylny dla jedności włoskiej, bo dość jest powiedzieć, że liczba samych emigrantów i wygnańców rzymskich, którzy wszyscy głosować będą, dochodzi 20.000.

Słów kilka chcę teraz poświęcić działaniom papieża w czasie ostatnich wypadków. Otóż papież za pośrednictwem biskupa z Paderborn pisał do Wilhelma, aby go bronił przed najściem włoskiem. na co Wilhelm dnia 8. września grzecznie odpowiedział papieżowi, że on tego zrobić nie może, bo jest przeświadczonym, że brat jego Wiktor Emanuel, pragnie tylko porządku i spokoju, i jeżeli zajmie Rzym, to tylko aby tam nie dać wichrzyć rewolucjonistom. List ten jest zgodnym z dalszymi krokami rządu pruskiego, który po zajęciu Rzymu odwołał ztamtąd hr. Arnima, i polecił tutejszemu swemu pełnomocnikowi hr. Brassyr de St. Simon, mieć opiekę nad poddanymi pruskimi w państwie papiezkiem.

(Telegramy z Berlina zaprzeczyły wiadomości o odwołaniu Arnima. P. r.)

Dnia 20. września, w chwili zajęcia Rzymu przez wojska włoskie, papież wręczył ciału dyplomatycznemu protestację przeciw gwałtowi, i ogłosił się w niej niewolnikiem we własnym domu, dopóki przez dyplomatyczną interwencję oswobodzonym nie zostanie. — Dotąd, mimo że Włosi zostawili mu Rzym Leontyński, uznali jego *souveraineté*, i pozwolili mu zatrzymać przy sobie zagranicznych reprezentantów, mimo że wojsko włoskie ma mu oddawać honory monarsze, i że rząd przeszło 50 mil. fr. miesięcznie obowiązuje się płacić na utrzymanie Watykanu i św. Kolegium, papież nie wszedł w żadne negocjacje z wysyłanymi do niego ajentami króla. Ważnym także jest wypadkiem, że kard. Antonelli podał się do dymisji dnia 19. września, i że na jego miejsce został mianowanym kard. Capalti.

Raport

francuzkiego ministra spraw zagranicznych do rządu obrony narodowej.

(Dokończenie)

Chcąc aż do końca spełnić misję, jakiej się podjąłem, przymuszony byłem jeszcze raz rozpocząć debaty o przedmiotach, o których eśmy już wczoraj traktowali. Z tej przyczyny o godzinie pół do dziesiątej wieczorem zwróciłem uwagę hrabiego, że wiadomości o warunkach pokoju, jakie mi poda, będę musiał udzielić rządowi i publiczności, a zatem chciałbym ostatecznie je zbadać i jasno wyłożyć dla tego, by nic takiego nie podawać coby nie było zupełnie przez nas przedyskutowanem. „Nie troszcz się pan zbytecznie o to; chętnie zgadzam się, abyś ogłosił wszystko jak słyszałeś i pojąłeś; nie widzę nic w tem złego, aby to wszystko było ogłoszonem.“

Zaczęliśmy więc na nowo rozmowę i rozmawialiśmy aż do północy. Nastawałem najbardziej na konieczność zwołania zgromadzenia. Hrabia zdawał się nareszcie przystawać na moje argumenta i zaczął mówić o zawieszeniu broni. Zażądałem dni piętnastu. Rozbieraliśmy warunki pod jakiemi mogło nastąpić zawieszenie broni: Hrabia bardzo niejasno je stawiał; zasłaniając się tem, że musi odwołać się wpierw do króla w tej mierze, w skutek czego naznaczył mi nowe *rendez-vous* nazajutrz, na godzinę 11. zrana.

Jeszcze słów kilka, a będzie koniec. Nie mam siły długo o tem mówić, opowiadając bowiem o smutnych tych rokowaniach, cierpię prawie tak samo, ile cierpiałem prowadząc je, kończę więc.

O godzinie 11. stawiłem się tedy na zamku w Ferrieres. Hrabia wyszedł od króla o godzinie 11¾ (NB. schadzka naznaczoną była na godzinę 11.; lecz Bismark z góry traktując Favre'a, nie dbał o tradycjonalną grzeczność dyplomacji w takich razach, i każe czekać na siebie aż trzy kwadranse; p. r.) i odczytał mi warunki *zawieszenia broni*, z notatki niemieckiej, którą trzymał w ręku.

Jako rękojmię żądał wydania Strasburga, Thoulu i Phalzbourga, a jak wczoraj na jego zapytanie, gdzieby się zebrało wrazie zwołania narodowe zgromadzenie, odpowiedziałem, że w Paryżu, żądał więc sposobem dodatkowym, by mu wydano którykolwiek z fortów, dominujących nad Stolicą, naprzykład fort Mont Valerien.

Przerwałem mu mówiąc: „Na co! daleko prościej od razu zażądać Paryża samego. Jakże pan możesz przypuścić, aby francuzkie zgromadzenie narodowe zgodziło się obradować pod działami pruskiemi. Miałem honor panu oświadczyć, że naszą rozmowę opowiem co do słowa, gdzie trzeba; a teraz sam nie wiem nawet jak powtórzyć to, coś pan się ośmielił mi zaproponować!“

„Szukajmy innej kombinacji“, odpowiedział mi. Mówiłem mu o zgromadzeniu konstytuanty w Tours, co nie wymagałoby żadnej gwarancji ze strony Paryża.

On przyrzekł mi mówić o tem z królem, a zwracając rozmowę co do zajęcia Strasburga, dodał: „Miasto wpada już w nasze ręce, a więc ja żądam, żeby garnizon zdał się jako jeniec wojenny“.

Na te słowa, przejęty bolem niezwykłym, powstając zawołałem: „Pan zapominasz, że mówisz do Francuza, panie hrabio; poświęcić załogę heroiczną, która zjednała sobie nasze i całego świata uwielbienie, byłoby podłością, i ja nie mogę pozwolić panu mówić o podobnym warunku“.

Hrabia odpowiedział mi, iż nie miał zamiaru urażać mnie, i że on stosuje się do praw wojny; wreszcie jeżeli król zgodzi się, to artykuł ten może być zmodyfikowany.

Powrócił więc w kwadrans. Król zgadzał się na zgromadzenie w Tours, ale upierał się aby załoga Strasburga zdała się jeńcem.

Osłabienie moje dochodziło do najwyższego stopnia. Odwróciłem się dla ukrycia łez, a usprawiedliwiając tę mimowolną słabość, pożegnałem się w tych kilku prostych słowach:

„Omyliłem się, panie hrabio, przychodząc tutaj; nie żałuję jednak tego, bom dosyć cierpiał dla usprawiedliwienia moich kroków: wreszcie jam ustąpił tylko przed uczuciem mego obowiązku. Zakomunikuję memu rządowi to coś mi mówił, a jeżeli uzna on za właściwe nakazać mi powrót do pana, jakkolwiek boleśnym będzie ów krok, będę miał zaszczyt odwiedzić go. — Jestem panu wdzięczny za łaskawość, jaką mi okazałeś, ale obawiam się, że konieczność nakaże wypadkom nadal rozwijać się. Ludność Paryża jest pełną odwagi, i zdecydowaną na najwyższe poświęcenie; jej heroizm może zmienić bieg wypadków. Jeżeli pan będziesz miał szczęście zwyciężyć ją, to jednak nie zdołasz stanowczo pokonać. Cały naród podziela te same uczucia. Dopóki znajdziemy tylko możność oporu, będziemy walczyć z wami. To będzie walka nieustanna dwóch narodów, które winneby — podać sobie ręce. Spodziewałem się innego rozwiązania. Odjeżdżam pełen boleści ale i nadziei“.

Nie dodaję nic od siebie do owego sprawozdania, zbyt i tak wymownego. Niech mi jednak wolno będzie kończąc, powiedzieć panom, jakie ma znaczenie w mojem pojęciu owe spotkanie. Szukałem możności przywrócenia pokoju, a znalazłem żądzę niepokonaną podbojów i prowadzenia wojny. Żądałem przywrócenia możności zapytania się Francji reprezentowanej przez zgromadzenie, swobodnie wybrane przez nią, a odpowiedziano mi, wskazując bagnety, przed któremi ona winna z góry ukorzyć się. Nie chcę wcale tego kwalifikować. Ograniczam się na skonstatowaniu faktów i wykazaniu ich swemu krajowi i Europie całej. Chciałem, nie kryję się z tem wcale, namiętnie przywrócenia pokoju, a widząc przez trzy dni nędzę naszych nieszczęśliwych żołnierzy, czuję wzrastającą we mnie ową żądzę z taką siłą, iż zmuszony byłem wezwać na pomoc całą odwagę, aby nie upaść pod brzemieniem mych usiłowań. Życzyłem sobie nie mniej gorąco zawieszenia broni, a przyznaję, iż dziś jeszcze życzę sobie tego, aby naród francuski mógł być sondowanym w kwestji, jaką nieszczęsne faktum przed nim stawia.

Znam teraz panowie warunki, jakie chciano nam narzucić. Jak ja, tak i wy bez żadnego wahania byliście jednomyślnie zdania, iż należy odrzucić owo upokorzenie. Mam głębokie przeświadczenie, że mimo cierpień, jakie Francję otaczają, ona podzieli naszą uchwałę. i w jej to sercu czerpałem natchnienie, pisząc do pana Bismarka następującą depeszę, która zamyka prowadzone układy.

„Panie hrabio!

„Przedstawiłem wiernie kolegom moim z rządu obrony krajowej deklarację, jaką Wasza Ekscellencja raczyłeś był mnie uczynić. Ze smutkiem muszę zawiadomić Go, że rząd nie mógł przyjąć pruskich propozycyj. Zatwierdził by on chętnie zawieszenie broni, aby módz doprowadzić do skutku wybór i zebranie zgromadzenia narodowego. Lecz nie może podpisać warunków, jakiemi Wasza Ekscellencja chcesz je ograniczyć. Co do mnie sumienie mówi mi, żem dopełnił to wszystko co tylko mogło powstrzymać krwi rozlew. Zatrzymałem się dopiero wobec obowiązku, który mi nakazywał nie poświęcać honoru mego kraju, który jest stanowczo zdecydowanym na opór energiczny. Przyłączam się więc bez wahania do jego głosu jak nie mniej do głosu moich kolegów. Bóg, który nas sądzi, postanowi o naszych losach. Mam wiarę w jego sprawiedliwość.

„Mam honor być, pana hrabiego, najpokorniejszym i najuniżeńszym sługą

21. września 1870.

Juliusz Favre.“

Skończyłem, moi drodzy koledzy, a niewątpliwie i wy sądzić będziecie jak ja, że misja, która nie znalazła powodzenia, nie będzie jednak zupełnie bez pożytku. Ona dowodzi, żeśmy nie zeszli z drogi właściwej. Jak w pierwszych dniach złorzeczyliśmy wojnie przez nas potępionej z góry; tak dziś przekładamy ją nad ujmę godności. Zrobiliśmy nawet wiele więcej, bośmy zniweczyli ten dwuznacznik, w jakim Prusy się zamykają.

Wstępując na ziemię naszą, Prusy wygłosiły przed światem, że prowadzą wojnę tylko z Napoleonem i z jego żołdactwem, lecz że szanują naród. Dziś wiemy przynajmniej co myśleć o tem. Prusy domagają się trzech naszych departamentów, dwóch większych miast ufortyfikowanych, z których jedno 100tysięczne a drugie 75tysięczne, i około 10 innych mniej ludnych, ale również fortyfikowanych. One wiedzą dobrze, że ludność ich odpycha; a jednak chcą ją posiąść, stając w sprzeczności z swobodą i godnością moralną.

Narodowi, który domaga się możebności naradzenia się między sobą, Prusy proponują, aby dano im prawo osadzenia, jako gwarancje, pruskich bagnetów w forcie Mont-Valerien mających protegować salę posiedzeń, gdzie nasi deputowani mają powziąć uchwały. Otóż co mnie upoważniono panom powiedzieć. Niech kraj dziś to słyszy i niech powstaje, albo niech nam zaprzeczy, gdy my jemu radzić będziemy prowadzenie walki na śmieć i życie. Paryż jest już na to zdecydowany.

Departamenta organizują się i spieszą mu na pomoc Ostatnie słowo nie jest jeszcze wypowiedziane w tej walce, w której siła rzuca się na prawo. To zależy od naszej wytrwałości, która winna towarzyszyć sprawiedliwości i wolności.

Raczcie przyjąć, moi koledzy drodzy, bratnie pozdrowienie mej niezachwianej gorliwości

Wiceprezes rządu obrony krajowej, minister spraw zagranicznych

Juliusz Favre.“

Paryż dnia 21. września 1870.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. *Kraj* opowiada:

„Żaden urzędnik moskiewski wojenny lub cywilny, żaden zdzierca lub rabuś, których taką obfitość nasyła rząd już od lat kilku, nie obudza takiej nienawiści i zemsty, jak ksiądz odstępca, służący gorliwie sprawie wynarodowienia kościoła i demoralizowania ludu. Fakt niżej opowiedziany jest najlepszy mtego dowodem. Pomiędzy takimi odstępcami księżmi odznacza się swym cynizmem i bezczelnością dziekan powiatu borysowskiego, ks. Senczykowski.

Dnia 23 sierpnia o godzinie 4 po połndniu, wspomniony ks. Senczykowski w towarzystwie ks. Jucewicza, przybył do miasteczka Korzeń, żeby tam zrobić opis inwentarza kościelnego. Podczas, kiedy oba zajęci byli spisywaniem, weszła także do kościoła niejaka pani Gaszyńska, która od dawna postanowiła zemścić się nad prześladowcą własnego kościoła. Groźne spojrzenia i postawa kobiety, przejętej uczuciem zemsty, zaniepokoiły dziekana, lecz Gaszyńska nie ufając, żeby mogła zapanować nad sobą, a nie chcąc robić skandalu w kościele, natychmiast go opuściła.

Po uskutecznieniu opisu, ksiądz w towarzystwie kilku Moskali wracał do domu, wspomniana p. Gaszyńska podeszła do niego i poczęła natychmiast wyrzucać jego podłe i nikczemne postępowanie względem prześladowanego narodu i kościoła. Lecz widząc, że na podobnych ludzi z miedzianem czołem słowa nie skutkną, porwała kamień, ważący przynajmniej dwa funty, i cisnęła na strwożonego dziekana. Lecz ten zasłonił głowę rękami, i tem tylko ocalił się od ciosu bez wątpienia śmiertelnego, lecz zarazem pozbawił siebie sławy figurowania w kalendarzu wileńskim w liczbie męczenników prawosławia i samodierżawia moskiewskiego. Gaszyńską natychmiast aresztowano. Ponieważ nieraz znieważano wspomnionego dziekana Senczykowskiego, więc zarząd podejrzywając w tem objawy jakiegoś tajemnego sprzysiężenia, zamianował osobną komisję dla zbadania całej sprawy. Po ochłonięciu z pierwszego przerażenia, napastowany jakoby miał wyrzec:

„Dzięki Bogu, dostąpiłem wielkiego honoru: chciano mnie zamordować za ojczyznę moją Moskwę. Niech będzie Bóg błogosławiony, który nie dopuścił do tego.“

Kronika wojenna.

„Wielka walka ludowa się rozpoczęła, namiętności będą bezwzględnie rozkiełzane i Francja wkrótce będzie podobną do Hiszpanii z r. 1812. Obawiam się, iż Niemcy przy tem mocno się przeliczyli.

„Wojna tego rodzaju, którą Francja na wzór Wandei lata całe podsycać może, musi w końcu zgubić wojska niemieckie. Upadek Strassburga lub Metzu nie wiele znaczyć będzie w takim stanie rzeczy. Wojna zniszczenia na tak olbrzymie rozmiary, w której najdziksze hordy swe krwawe rzemiosło będą prowadzić z wszelką legalnością, wojna taka nie będzie respektowała żadnych szranków i mogę was zapewnić, że w teraźniejszym francuskim ludzie — u mieszczan i włościan — tyle znajdzie dzikości obyczajów i demoralizacji, iż te szalone tłumy raz puszczone w walkę, nie tak prędko się zatrzymają w zapędzie. Jeśli Bismark jest w stanie półtora miliona żołnierza rzucić do Francji w dni 14, szybko zająć Strassburg, Metz, Paryż Lugdun, to wtedy może liczyć na wygraną. Jeśli nie jest w stanie, to Niemcy na francuskiej ziemi nie zawrą pokoju, a duma niesłychanem szczęściem upojoneg[o] zwycięzcy dozna najdotkliwszej kary, jak kiedykolwiek znały dzieje.“

Tak pisze z Tours 25. września Nie[miec], korespondent do starej *Pressy* wiedeń[skiej], nieprzychylny Francuzom a życząc sobie zwycięztwa niemieckiego, pisze po roz[patrzeniu] się w południowych departamen[tach] francuskich, w Tours i dalej na połu[dniu]. Przepowiada on Prusom, jeśli w cza[sie] nie zawrą pokoju, los wojsk niemieckich r. 1708, które jako zwycięzkie chciały bar[dzo] upokarzający pokój podyktować Ludwi[ko]wi XIV, a potem musiały podpisać ha[niebny] dla siebie pokój w Utrechcie i Rasztacie, który im podyktowali do rozpacz[y] przywiedzeni Francuzi, wziąwszy odwet [za] klęski poprzednie.

A dalej korespondent wyrzuca Bisma[r]kowi, iż nie przyjął warunków pokoj[u], które mu ofiarował Juliusz Favre.

A na dowód tego, co twierdzi, poda[je] korespondent w trzech listach wiadomości [o] tem wszystkiem, co się dzieje i co się przy[gotowuje] na południu Francji. Pod ty[m] względem panowała u nas dotąd zupełna ni[e]wiadomość, nie wiedzieliśmy, czy istotn[ie] jest cień jakiejkolwiek armii nad Loarą.

Otóż ta armia istnieje. Korespondent donosi, że do Tours przybywają coraz now[e] wojska, których liczba w przeciągu tygodn[ia] miała już wynosić 60.000 ludzi. Składa s[ię] ta armia z wojska liniowego pułków piech[o]ty 10, 20, 38, 39, 92, z kawalerji bard[zo] pokaźnej trzech pułków, z ruchomej gward[ji] która nieustannie nadciąga z rozmaityc[h] miast południowej Francji, wolnych strze[l]ców, artylerji, pionjerów i inżynierji. Ro[z]rzucone ochotnicze oddziały zaczęto bard[zo] rozumnie grupować w pułki i brygady. D[o]wodzący jenerał Lamotterouge, utworzył j[uż] swój sztab jeneralny. Szefem tego sztab[u] jest jenerał Borel, były adjutant Mac M[a]hona

Dwa tysiące turkosów przybyło tu ni[e]dawno, oczekują wkrótce przybycia czterec[h] nowych pułków algierskich.

W Lille gromadzi się jeśli nie 200.00[0] wojska, jak piszą dzienniki francuskie, to w każdym razie od 80 do 100.000; w Havr[e] liczono przed 8 dniami około 15000. Wszy[stkie] departamenta na południu i zachodzi[e] zbroją się, jeśli nie zbyt pospiesznie, to w każdym razie z widocznemi rezultatami nieustannie, tak, że na ciągłych posiłkac[h] brakować nie będzie.

Broń tego nowego wojska jest dość roz[ma]itą. Wojska liniowe mają chassepoty Gwardja ruchoma i narodowa ma strzelby a la tabatiere albo starego systemu Minié Ochotnicy uzbrojeni są w sposób najrozmait[szy]. Do artylerji nadciągnęło wielu rozbitków z linii Mac-Mahona; brak tylko oficerów artylerji. Nowe wyroby broni redukują się głównie do kartaczownic.

Armia ljonska nie jest także fikcją i wiarogodne wiadomości, które tu doszły twierdzą, że armia ta jest znacznie silniejszą od armii nad Loarą.

Jenerałowi Ducrot, wziętemu w Sedan w niewolę, pozwolili Prusacy na słowo honoru, iż w drodze nie umknie, w własnym powozie jechać do Pont a Mouson. Jenerał istotnie pojechał do Pont a Mouson, lecz spełniwszy to, na co dał słowo honoru, uciekł potem w nocy z Pont a Mouson i dostał się do Paryża, gdzie objął komendę jednego korpusu, i teraz dobrze we znaki daje się Prusakom. Teraz grozi mu *Nordd. Allg. Ztg.* rozstrzelaniem za złamanie słowa honoru, jeżeli się dostanie w pruskie ręce. Powinien bowiem był nie dawać słowa honoru, z takiem zastrzeżeniem w myśli (*reservatio mentalis.*)

Z pod Paryża piszą do *Indep. Belge* 30. września: Aeronauta, który wysiadł na ziemię koło Nantes nazywa się Courtin. Spotkałem go o północy w Perquigny, jadącego z depeszami do Tours. Powiedział mi: Paryż trzyma się dobrze. Ma on 600.000 ludzi dobrze uzbrojonych i zdeterminowanych, ale potrzeba, aby departamenta ruszyły się i zaczepiły nieprzyjaciela z tyłu. Trzy korpusy po 50.000 ludzi wystarczyłyby dla przecięcia i zniszczenia linii prowiantowej nieprzyjacielskiej. Paryżanie spalili lasek Boulogne we wielkim perymetrze między fortyfikacjami. Koło Paryża co dzień są utarczki.

Zapytany, czy prawda, że były kiedykolwiek uliczne utarczki w Paryżu, odpowiedział przecząco, dodając, że to było kłamstwo, wymyślone przez Prusaków. W istocie oficerowie prusey, którzy mieszkają u mnie i których karmię w Wersalu, potwierdzali mi to samo. Zresztą są oni grzeczni i spokojni.

Książę Wirtembergski został ranny w czoło pod St. Cloud. Wczoraj miał się lepiej.

Wersal dostarczył już rekwizycji w naturze na 700.000 franków.

Pozawczoraj Prusacy szukali furażu aż koło Coudan.

Wczoraj następca tronu pruski udał się z Wersalu do St Germain na spotkanie ojca. Ale król nie przybył. Oczekują go dzisiaj na dwa albo trzy dni. Był zamiar, aby król zakwaterował w Petit Trianon, ale zaniechano go z obawy jakiego niespodziewanego napadu z lasów.

Dołączam tu listę kandydatów do konstytuanty z depart. Seine et Oise, przyjęty przez nasze komitety.

Pp.: Barthelemy Saint-Hilaire, dawny deputowany. Edward Charton dawny deputowany i prefekt, Deroisin, założyciel dziennika *Liberal de Seine et Oise*, Favre minister spraw zagranicznych, Albert Joly, adwokat, Leon Journault mer z Sevres, de Jouveniel, dawny deput., Salelonye radca municypalny w Chaton, Lefevre Pontalis dawny deputowany, Ramean mer Wersalu, i Scherer redaktor dziennika *Temps*.

Z pod Metz. Do *Elberfelder Ztg.* z obozu pruskiego piszą pod datą 29. września. „Przedwczoraj przedsięwziął Bazaine znów wycieczkę w większych rozmiarach,

nie w zamiarze aby się przerzynąć, (bo ten zamiar porzucił już od 1. września), lecz aby się w żywność zaopatrzyć. Zwrócił on oko na znaczne zapasy, które są nagromadzone w Courcelles i na gromady wołów pasące się w okolicznych pastwiskach. Większa część francuskich żołnierzy była zaopatrzona w próżne miechy i w powrozy. Plan ten był dobrze obmyślany. Francuscy mieszkańcy Peltre przysłużyli się przy tem przez wywieszenie chorągwi jako znaków rozpoznania; gorzko jednak za to odpokutowali, bo Peltre za tę zdradę puszczone zostało z dymem. Wycieczka zrobiona była szybko i z znacznemi siłami (brało w niej udział 10.000); zawdzięczamy tylko nadzwyczajnej dzielności naszych strzelców z 13, 15, 74 i ? pułku, jeśli wycieczka celu nie dopięła i krwawo została odparta. Nieprzyjacielskie siły podsunęły się, obchodząc forty, w trzech oddziałach, poparte kilku bateryami lekkiej artylerji. Z fortecy przybył cały pociąg żołnierzy koleją w całym pędzie aż do Peltre, gdzie się w szyk bojowy ustawili. Na wzgórzu między Mercy le Haut a Ars-Laquenexy w długiej linii artylerja nasza, zrządziła szybkim ogniem wielkie spustoszenia w oddziałach nieprzyjacielskich i pojedyncze granaty powaliły podobno całe ich szeregi. Mercy le Haut wzięte zostało przez nieprzyjaciela, potem znów przez nas odebrane; przed cofnięciem się podpalili Francuzi zamek. Niestety, nie mogliśmy temu zapobiedz, że większa część oddziału strzeleckiego z 55 pułku piechoty, który się był zbyt śmiało i zadaleko zapędził, została otoczoną przez nieprzyjaciela i wziętą do niewoli. Udało się też Francuzom zabrać do fortecy znaczną gromadę wołów (około 40 wołów). Straty nasze w poległych są małe, natomiast mamy większą liczbę lekko rannych; straty nieprzyjacielskie były nierównie większe.

Peltre leży na południe od Metz i fortu Queleu; Mercy le Haut leży prawie bezpośrednio przy Peltre w kierunku północnowschodnim; Ars Loquenexy zaś leży na północ wschód od Mercy le Haut.

Legia garibaldyjska. *Sémaphore*, dziennik wychodzący w Marsylji donosi, że utworzona tam legja garibaldyjska odjechała 26. września do Tours, gdzie otrzyma ostateczną organizację. Obecnie składa się ona z 15 oficerów i 536 ludzi.

Dziecko wojny. Przy ostrzeliwaniu Toulu było wielu zabitych. Między innemi jeden z padających granatów rozerwał na dwie części młodą dziewczynę. Przed szesnastu laty ujrzała ona po raz pierwszy światło dzienne w chwili, kiedy grzmot strzałów przyspieszył rozwiązanie brzemiennej jej matki. Urodzona przy oblężeniu, zginęła także podczas oblężenia, 24. września.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** W ostatnim feljetonie niedzielnym *Gazety* szanowny nasz pan kronikarz tygodniowy, stronniczo zapewne poinformowany o stosunkach naszego kasyna mieszczańskiego, wyprowadził wnioski, jakoby członkowie kasyna, mianujący się „obywatelstwem miejskiem", niechętnem patrzyli okiem na takzwaną „inteligencję", i radziby na wszelki sposób pozbyć się takowej z swego towarzystwa, a niechęć tę objawiają nawet usuwaniem się z kasyna. Istotnie, starsi mieszczanie od pewnego czasu nie biorą zbyt żywego udziału w towarzystwie kasynowem, lecz kto wniknął w dzisiejszy ustrój tego towarzystwa, ten przyzna, że nie będzie im mógł z tego robić zarzutu i usprawiedliwi ich obojętność. Obecnie bowiem nikt nie znajdzie żadnej przyjemności w kasynie; prawdziwa rozrywka, życie towarzyskie, poważna rozmowa o sprawach bieżących jest tam dziś nieznaną wcale. A właśnie takzwana „inteligencja" całemi dniami obiega zielone stoliki, i jest powodem tej stagnacji towarzyskiej w kasynie. Zarzut więc „klątwa" czyniony obywatelstwu miejskiemu, daleko właściwiejby się zastosować do tej „inteligencji", co pogrążona całemi dniami w wistach i takich, czyni nieznośnym pobyt w kasynie, szukającym tam spokojnej chwili do wytchnienia i wymiany myśli.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej postawioną jest sprawa gimnazjum polskiego i inne sprawy szkolne. Spodziewać się więc należy licznego zebrania się panów radnych.

Z kandydatów, ubiegających się o katedrę procedury cywilnej na wszechnicy naszej, opróżnioną po drze Mohr, zaproponowany został ministerstwu przez grono profesorów wydziału prawniczego, dr. Mossing, który był docentem tego przedmiotu przed kilku laty. Na katedrę prawa handlowego i wekslowego tenże wydział zaproponował dr. Cansteina, a pominął podanie dra Budwińskiego, posiadającego nierównie odpowiedniejszą kwalifikację od pierwszego kandydata.

Teatr niemiecki, chociaż ogołocony już z „kochanka", zapowiada dalsze przedstawienia. Może przecież wkrótce zapowie ostatnie! — Precz z teatrem niemieckim!

Egzamina klauzurowe dla kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych, odbędą się na wszechnicy lwowskiej w dniach 19. i 21. października r. b.

We wtorek wieczorem znaleziono w przedsionku ruskiego domu Narodnego podrzucone dziecię 14-dniowe, płci żeńskiej. Tegoż samego wieczora jeszcze wyśledzono i aresztowano matkę podrzutka, służącą jednego z szynków żydowskich na Żółkiewskiem.

W tych dniach o godzinie 2. po północy, czterech złodziei usiłowało włamać się do sklepu jubilerskiego pod l. 172 przy ulicy Hetmańskiej, lecz przepłoszył ich stojący w pobliżu policjant.

— **Mianowania.** P. Henryk Wądraczek, kontrolor II. klasy, mianowany kontrolorem I. klasy przy urzędach sprzedaży soli.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 5 października b. r. Weronika Jaźwiecka, żona krawca, 27 l. na gruzlicę. — Marja Kuder, zarobnica, 45 l., na gruzlicę. — Marja Wretelnicka, zarobnica, 50 l., na puchlinę. Nastka Sach, służąca, 25 l., na zapalenie płuc. —Paweł Piranowski, szewc, 42 l., na Brigtha słabość — Anna Zloryszna, zarobnica, 47 l., na ropnicę — Agata Jasionowicz, zarobnica, 46 l., na opuchlinę płuc. — Jadwiga Papierowska, córka dozorcy, 1 m., na nieżyt kiszek.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 6. października b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa gimnazjum polskiego imienia Franciszka Józefa; sprawozdawca radny p. dr. Madeyski.— 2) Wnioski sekcji V. względem rozdzielenia II. i III. klasy w szkole św. Marji Magdaleny; sprawozdawca radny ks. Formanios. — 3) Najem ubikacji na pomieszczenie 2. oddziału I. klasy w szkole panieńskiej św. Anny; sprawozdawca radzca p. Komarnicki. — 4) Projekt statutu dla zakładu kalek św. Łazarza; sprawozd. radny p. Żółkiewski.

— **Do muzeum archeologicznego** uniwersytetu Jagiellońskiego przesłał p. Leon Rzeczniowski z Królestwa Polskiego wielką akwarellę ozdobnych okien z zamku Piotrkowskiego, wykonaną przez p. J. Markiewicza, budowniczego.

— **Czerniowce** 4. października. W wydanem tu właśnie szóstem sprawozdaniu rocznem gr. wsch. szkoły realnej, zamieszczoną jest między innemi obszerniejsza w języku niemieckim rozprawa p. t. „Taras Grigoriewicz Szewczeńko, poeta mało-ruski szkic jego życia z dodatkiem wyjątków z poezyj jego, wolno przełożonych przez J. G. Obrist."

Z notatek statystycznych, jakie zawiera to sprawozdanie, ciekawe są następujące data udziału uczniów w tejże szkole realnej. Zapisanych było uczniów 395; z końcem drugiego półrocza było ich 337, mianowicie według wyznania: 51 gr. wschw., 2 orm. wsch., 178 rzym. kat., 16 gr. kat., 16 orm. kat., 5 ewang. i 121 mojżeszowego wyznania. Według narodowości: 32 Rumunów, 16 Rusinów, 241 Niemców (do których sprawozdanie zalicza pewnie żydów bukowińskich), 103 Polaków, 1 Czech 1 Francuz i 1 Anglik. Co za mozajka języków!

— **W Bolszowcach**, w powiecie rohatyńskim, w ostatnich dniach wybuchł pożar w zagrodzie Atanazego Koliwy, gospodarza. Gdy cała chata stała już w płomieniach, usłyszano wewnątrz jęk kobiety. Jeden z ludzi obecnych przy pożarze, Maksym Kiuka, wpadł do palącego się domu i ocalił nieszczęśliwą kobietę. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż zaledwie Maksym opuścił chatę, runął palący się dach na ziemię. Piękny ten czyn Maksyma zasługuje na publiczne uznanie i nagrodę.

— **Stanisławów**, 4. września. Zarząd filii stanisławowskiej Towarzystwa pedagogicznego otworzył za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej w Stanisławowie 1. października r. b. trzyklasową wyższą szkołę żeńską, w której profesorowie szkół gimnazjalnych i realnych udzielają nauki:

1) religii, 2) języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego, 3) geografii, 4) historji powszechnej, 5) historji polskiej, 6) historji naturalnej, 7) arytmetyki, 8) fizyki, 9) kaligrafii, 10) rysunków. Również postarano się o biegłą nauczycielkę języka francuskiego i robót ręcznych.

Dyrekcję tej szkoły poruczono profesorowi gimnazjalnemu p. Bodyńskiemu, nadzór zaś nad uczennicami podczas wszystkich godzin naukowych, pani Świrskiej.

Przyprowadziwszy do skutku rzecz która pomimo swej wagi, natrafiła na takie przeszkody, iż ledwie uskutecznić się dała, tuszymy, że znajdziemy u ogółu nietylko należyte uznanie, ale jak najsilniejsze poparcie.

Od zarządu filii Towarzystwa Pedagogicznego.

— **Zarząd kolei Czerniowieckiej** ogłosił plakaty donoszące o porządku dla służby przewozowej pod mistycznym tytułem „Przeznaczenia", z którego *Kraj* podnosi następujące „fatalności" językowe: „Służba przewozowa dóbr, (niech to zrozumie kto może). Za cetnar pospiesznej frachty, nasiona to jest koniuszyny, anyszucat.." Albo takie prześliczne zdanie: „Zakład kolejny obowiązuje się staraniem o szybkie transportowań (?) na umówionej drodze (czy *randez vous*?) i oznajmia, że dla dóbr, które ją pasyrować (!) mają, do w taryfie ogłoszonego czasu przybycia eszcze (?) i t. p. bezsensa. Myśmy się dopytywali kto jest tłumaczem tego ogłoszenia. I dowiedzieliśmy się, że zarząd kolei, chcąc aby ogłoszenie było poprawnie po polsku napisane, powierzyło tłumaczenie nauczycielowi języka polskiego przy szkole realnej w Czerniowcach!!

— **Z Chrzanowa** piszą do *Czasu*, iż pewien młody jeszcze, niepełnoletni urzędnik kolei północnej, na stacji tamtejszej, zakochawszy się w żydówce, pasierbicy restauratora na stacji trzebińskiej, nie mogąc na niej wymódz aby przeszła na wiarę katolicką, wyjechał do Katowic, w Prusiech, dla poddania się rygorowi przejścia na wyznanie mojżeszowe aby za powrotem ztamtąd poślubić kochankę.

— **Warszawa**, 1. września. Dzisiejszy *Kurjer Codzienny* podaje wiadomość, iż na drzwiczkach nowego cymborjum ołtarza w kościele Narodzenia N. M. P. na Lesznie znajduje się umieszczony obraz oryginalny Corregia, malowany na miedzi, przedstawiający „Chrystusa łaskawego". Odkrycie tego cennego dzieła sztuki nastąpiło w ostatnich dopiero czasach. Jednocześnie *Kaliszanin* donosi, iż w kościele św. Mikołaja w Kaliszu, jest obraz oryginalny Rubensa „Zdjęcie z Krzyża", który obecnie restaurować zamierzono.

— **Dla Towarzystwa opieki narodowej** z przedstawienia teatru amatorskiego w Horyniu, odebrała administracja *Gaz. Nar.* 13 złr. 40 ct., kwota ta doręczoną została w miejscu przeznaczenia 24. września.

— **Dla rannych Francuzów** nadesłał do Administracji *Gaz. Nar.* p. Juljusz Bykowski 1 złr. Razem z poprzedniemi składkami czyni 5 złr. 93 ct.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wiedeń dnia 3. października. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2855, węgierskich 719; reszta z innych niemieckich prowincyj, razem 3787 wołów. Targ był dość powolny. Płacono za paszone liche woły 30 do 30.50 złr. dobre 31.50 do 33 złr. Stajenne woły płacono 34 do 34.50 złr. pomimo, że tak wielki spęd był wszystko prawie zostało wyprzedane, ponieważ tamtego tygodnia było 2.088 wołów.

J. Krzysztofowicz.
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w Ameryce cieszą się jeszcze większym współudziałem, aniżeli ubezpieczenia na życie, co przy lekkomyślności Amerykanów w budowaniu mostów i t. p., przy szalonej nieostrożności ich w prowadzeniu pociągów kolejowych i statków parowych jest rzeczą bardzo naturalną. Zamiast udawać się w szczegółowe opisy ubezpieczeń w mowie będących, poprzestaniemy na wykazie cyframi ich kwitnącego stanu. I tak: w jednem z znakomitszych stowarzyszeń ubezpieczenia na życie, istniejącem w stanie *Illinois*, wystawiono w zeszłym roku 2.095 nowych polic, gdy tymczasem w stowarzyszeniu *Travellers Life und Accident* w tymże samym stanie, wystawiono ich 2.177. Suma wypłacona w roku zeszłym sukcessorom osób ubezpieczonych na życie wynosiła 4,340.000 dolarów, gdy wynagrodzenia za doznane wypadki dosięgły cyfry 6,980.000 dol. Cyfry te rzucają światło nietylko na stosunek porównawczy obu rodzajów ubezpieczeń, ale nadto jaskrawo malują charakter ryzykowny i lekkomyślny mieszkańców Stanów zjednoczonych. (*E. K.*)

Ostatnie wiadomości.

W interesie Prus jest z jak największą pompą zapowiadać każdą formację nowej armii, i chociaż nie można powiedzieć, aby ich przechwałki nie miały zupełnie faktycznego uzasadnienia, to zdaje się jednak, że przynajmniej co do armii 100.000 Falkensteina, przygotowującej się do wyprawy na południową Francję, jest trochę przesady. Nie może ona wynosić więcej jak 60—70 000 a zważywszy, że ma oblęgać fortece Breisach, Belfort, Bezanson i Schlettstadt, to już to samo, jakoteż utrzymania związków między temi trzema korpusami oblężniczemi zabsorbuje ją zupełnie. Werder odkomenderowany z częścią oblężniczego korpusu strassburgskiego pod Belfort. Falkenstein uskutecznił przejście przez Ren na wysokości Miluzy dopiero 3. b. m.

Kawalerji jeszcze niema — dopiero ruszyła z pod Metz przeznaczona dla niego jazda, 1000 ludzi.

Zresztą, sam Falkenstein nie bardzo wierzy zapewne w to, aby owa armia nowa, nad którą oddają mu komendę, mogła mieć wiele szans za sobą, bo donoszą, z Kolonii, że siedzi on tam, oświadczywszy, że nie prędzej obejmie komendę, aż gdy cała armia będzie zorganizowaną.

Z Londynu i z Brukseli idą teraz wiadomości telegraficzne na Berlin, tj. przez alembik pruski. Nie dziw więc, że można się w nich spotkać z dziwacznemi czasem wiadomościami. Tak mianowicie telegrafują np. teraz z Londynu, że Jules Favre miał upraszać niektóre rządy neutralne formalnie o pomoc zbrojną, że Bismark miał pisać do lorda Granvilla, iż nie może już z tego powodu ponownie konferować z Favrem, iż on jest za sentymentalny itd. gdy jest zupełnie nieprawdopodobną rzeczą, aby Favre starał się o ponowną rozmowę z kanclerzem.

Morning Post otrzymał z Paryża balonem list z zeszłej niedzieli, w którym korespondent zapewnia, iż usposobienie ludności oblężonego Paryża jest tego rodzaju, że każdy rząd, któryby odstąpił od programu: „ani cala ziemi, ani kamienia z twierdzy, „natychmiast ściągnąłby sobie rewolucję na kark.

We wtorek 4. b. m. nadeszły do Brukseli listy, wysłano z Paryża balonem w niedzielę dnia 2. b. m. Noszą stempel pocztowy Arras dnia 3. b. m.

W dniu 29. zm. usiłował w Lugdunie jenerał Clusuret i miejscowy przywódzca czerwonych niejaki Saigne przeprowadzić kotrrewolucję przeciwko tamtejszemu komitetowi rządu narodowego, jak wiadomo bardzo dobrze gospodarującemu. Gromada obdartusów napadła ratusz i znajdujących się przypadkiem kilkunastu radnych jakoteż burmistrza i prefekta aresztowano, jenerał Cluseret, aresztowany przedtem dla przeszkodzenia wichrzeniom z jego strony zapowiedział z balkonu ratuszowego uroczyście, iż „lud" jest teraz panem Lugdunu, a reakcja w więzieniu. Lecz za godzinę skończyło się to panowanie ludu, bo zgromadziła się gwardja narodowa i jen. Clusuret już drugi raz w tym dniu powędrował do kozy, wraz z Saiguem. Clusuret przenocował tam i na drugi dzień puszczono go za przyrzeczeniem, że pojedzie sobie z Panem Bogiem, a Saigne'a zatrzymano, bo pokazało się, że ten „mąż ludu" był za Bonapartego po prostu ajeotem policyjnym.

Rząd włoski ofiarował papieżowi osobne bióro pocztowe z swobodnym wyborem urzędników i z połączeniem z morzem. Papież odrzucił ofiarę i koniecznie chce wyjechać z Rzymu.

W Nizzy przyszło do walki ulicznej.

Z Rzymu ma być mianowanych 30 senatorów włoskich.

Z Pesztu telegrafują do nowej *Pressy*, że rozpuszczono przez *Pester Lloyd* wieść o powołaniu Seczena na miejsce Beusta jest po prostu zmyśloną.

W czeskim obozie rozbicie coraz widoczniejsze. *Pokrok* i *Politik* uderzają na projekt adresowy jako zawierający zanadto daleko idące ustępstwa od deklaracji.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Wiedeń dnia 6. października. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia wczorajszego, zarządzający w Czechach natychmiastowe wybory bezpośrednie do Rady państwa, w zastosowaniu do §. 7. ustaw zasadniczych.

Praga d. 5. października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem przy rozprawach nad adresem, będącym odpowiedzią na reskrypt cesarski, dr. Herbst oświadcza w imieniu Niemców, iż ci nie wezmą udziału w rozprawach, w których konstytucyjne wybory do Rady państwa mają być zakwestjonowane.

Po odrzuceniu wniosku mniejszości, żądającego przedsiębrania wyborów, 142 głosami przeciwko 73, adres przyjęto jednogłośnie (przez Czechów-deklarantów i właścicieli większych posiadłości). Adres oddany będzie namiestnikowi, który cesarzowi przesłać go ma. Poczem marszałek sejmowy odracza sejm aż do dalszego postanowienia.

Berlin d. 5. października. *Provinzial Correspondenz* pisze: Po wzięciu Strassburga będące do rozporządzenia wojska i 4ta pod Freiburgiem zebrana dywizja rezerwy mają zająć górną Alzację i Belfort, Schlettstadt i Neu-Breisach otoczyć lub zdobyć, a gdy to prawdopodobnie w krótkim czasie powiedzie się, mają pójść w głąb Francji. Litografowany ten dziennik urzędowy mniema, iż prawdopodobnie nie uda się Francuzom utworzyć dwie nowe armie.

Delbrück udaje się do głównej kwatery dla przygotowania dalszych rokowań względem reorganizacji Niemiec.

Londyn dnia 5. października. Organ cesarstwa francuskiego, *La Situation*, podaje manifest Napoleona, w którym on ubolewa nad zaprowadzeniem republiki, rozwiązanie obecnego przesilenia wskazuje w pogodzeniu się Francji z Niemcami na podstawie wynagrodzenia, zniesienia fortec i restauracji Napoleońskiej. *Daily News* i *Daily Telegraph* ganią manifest.

(Treść inną manifestu podał nam telegram wczoraj umieszczony. Lecz być może, iż znajduje się tam i ustęp, iż gdyby Prusacy nie przyjęli warunków pokoju, powyżej wymienionych, to naród chociażby z poświęceniem dynastji, odeprzeć powinien inwazję obcą. Natenczas oba telegramy uzupełniałyby się, ale zarazem manifest byłby, zręcznie przez Prusaków użyty, kością niezgody między Francuzami; pr. r.)

Madryt dnia 5. października. Olozaga podał się do dymisji.

Bruksela d. 4. października. *Journal de Bruxelles* ogłasza notę Antonellego, w której w imieniu papieża protestuje przeciwko zaszłym wypadkom w Rzymie.

Wiedeń 5. października (pr.) Zapowiedziane na dziś posiedzenie komisji dla wniosku Rechbauera zostało wskutek wezwania Potockiego odroczone.

Wiener Ztg. ma w jutrzejszym numerze ogłosić dekret, odraczający Radę państwa.

Bukareszt d. 5. października. Wskutek zapytania tutejszego moskiewskiego konzula jeneralnego, zaprzeczył moskiewski jenerał-gubernator w Odesie w drodze telegraficznej kategorycznie wieściom o uzbrojeniach Moskwy.

Fontainebleau d. 4. paźd. Pruskich w kilka oddziałów konnicy i piechoty, ku Fontainebleau posuwających się, odparli wolni strzelcy do Chailly. 60 Prusaków zabitych i rannych.

Charters d. 5. października. Prusacy wczoraj po żywej potyczce obsadzili Epernon. Gwardje ruchome, gwardje narodowe, wolni strzelcy bili się walecznie aż do wieczora przeciwko bardzo przeważnym siłom nieprzyjacielskim. Straty Francuzów nieznaczne.

Berlin 5. września 2. godz. popoł. Dzisiaj przenosi się wielka główna kwatera z Ferrieres do Wersalu.

(*Wolffa Biuro.*)

Bruksela 5. września. Według wiadomości z Tours jenerał amerykański Burnside zawiózł z Wersalu do Paryża zawiadomienie o bezpośrednio mającem nastąpić bombardowaniu. (*Wolff.*)

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 5. października 1870.
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 102—. Akcje kredytowe węg. —.—. Anglo-austrjac. 226.50. Kolej Nadcis. —.—. Akcje Karola Ludwika 238.—. Kolej siedmiogrodzka —.—. Kolej połudn. 172.25. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 382.25. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia —.—. Północna 210.— Kolej Rudolfa —.—. Kolej węg.-wschodnia 89.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—. Losy 1864 r. 113.25. Usposobienie ożywione.

godz. 6 minut 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 96.—. Akcje kredyt. 256.25. Akcje banku anglo-austr. 226.25. Bank obrotowy —.—. Akcje Karola Ludwika 238.—. Kolej południowa 174.25. Franko-austr. 101.25. Akcje banku ludowego —.—. Akcje banku bud. 57.—. Akcje banku centralnego —.—. Kolej Elżbiety 213.—. Akcje banku związkowego 224.—. Napoleondor 9.94. Kolej Łupkowska —.—. Usposobienie rostrzelone.

Renta paryzka 3% —.—. Lombardy —.—,

Berlin. Banknoty moskiewskie 76. Akcje kredytowe 13?½. Lombard. 96½. Galicyjska 93½. Kolej państwowa 207½. Rumuńska 62⅞. Na Wiedeń 81⅛.

Wrocław. Pszenica 92, żyto 62, owies 33.

Przyjechali do Lwowa d. 5. października.

Hotel Żorża: Mieczysław hr. Dzieduszycki z Kurniowa, Aleksander hr. Zaleski z Moskwy, Hipolit Łączyński z Batiatycz.

Hotel Europejski: Włodzimierz Bartszewski z Moskwy, Jan Łukasiewicz z Rzyrawy, Antoni Michalewski z Tarnopola.

Hotel Langa: S. Seifert z Żółkwi, Michał Pokiński z Brodów, Leonard Hahn z Wiednia, Jan Krassl z Wiednia.

Hotel Angielski: Stefan hr. Ledochowski z Moskwy, Apolinary Jaworski z Skwarzawy, Józef Ponzet z Krakowa, Fryderyk Proten z Łahodowa, Zenon Słonecki z Irowca, Emil Torosiewicz z Zastawca, Adolf Udrycki z Wielkich Mostów, Zenon Stogocki z Rozwadowa, Tadeusz Zagajewski z Brodów.

Hotel Krakowski: Łazarz Petuł z Wiednia.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g. 5 m. 41	r.
„ „ „	o „ 5 „ 16	w.
„ do Czerniowiec	o „ 10 „ 49	r.
„ „	o „ 9 „ 48	w.
„ do Brod. i Złocz.	o „ 11 „ 9	r.
„ „	o „ 10 „ 8	w.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „ 10 „ 9	r.
„ „ „	o „ 9 „ 28	w.
„ z Czerniowiec „	o „ 5 „ 21	r.

Lwów, z Izby handlowej dnia 4. października	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę		
Kolej gal. Karola Ludwika	234 75	235 75
„ Lwow.-Czern. Jassy	195 75	197 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	109 00	000 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	72 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80 25	80 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	71 00	72 00
Banku hipot. gal. 6%	86 50	87 25
Gal. zakł. kred. włość.	85 00	87 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	72 00	72 75
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 92
Dukat cesarski	5 90	5 96
Napoleondor	9 93	10 00
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 50	123 50
Wiedeń d. 4. październ.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	56 40	56 50
„ „ „ srebrem	66 10	66 20
Pożyczka ost. z r. 1839.	236 50	237 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka lot. r. z r. 1854	82 50	83 00
„ „ „ 1860	91 30	91 50
„ „ „ 1864	113 40	113 50
„ podatk. z r. 1864	97 75	98 00
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. galic.	71 50	72 00
„ „ bukow.	71 00	72 00
Akcje bankowe.		
Anglo austrjackie	223 75	224 00
Centralny bank	56 00	57 00
Kredytowy zakład	255 50	256 00
Franko-Austrjackie	100 50	101 00
Galic. dla handlu i przem.	00 00	00 00
Generalbank	73 50	74 00
Hipoteczny bank galicyjski	107 50	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	710 00	712 00
Vereinsbank	90 50	91 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	56 25	56 75
Borysl. Petrol. Comp.	60 00	65 00
Forstpr. Hand. Gesell.	20 50	21 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	167 00	167 50
Karola Ludwika	237 50	238 00
Północna Ferdynanda	2097 00	2100 00
Franciszka Józefa	187 25	187 75

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	95 75	196 00
Rudolfa	61 75	162 00
Siedmiogrodzka	163 00	164 00
Staatsbahn	380 00	381 00
Południowa	171 25	171 75
Tramway wied.	156 00	156 50
Łupkowska	156 50	157 00
Węgierska północna	000 00	000 00
„ wschodnia	85 50	86 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 50	88 00
Bank włościańsk. galicyjski	84 50	85 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	71 00	71 75
„ „ „ 5%	79 00	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 30	97 50
Bank nar. austr. 5% w. a.	92 80	93 25
Bodencredit w srebrze 5%	106 75	107 00
Bodencredit w. a 5%	88 25	88 75
Kol obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 50	89 00
Ferdynanda północna	103 40	103 50
Karola Ludwika dawn.	100 90	101 50
„ „ z r. 1867	99 00	100 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 75	93 00
„ „ „ z III. em.	91 00	91 50
Rudolfa	91	91 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	90 00	90 50
Południowej kolei	111 25	111 50
Państwowej kolei	136 00	136 00
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 00	93 00
Elżbiety nowa	99 25	99 50
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	91 25	92 00
Ferdynanda północn. m. k.	89 00	90 00
„ „ w. a.	00 00	00 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	154 00	154 00
„ Rudolfa	14 00	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	26 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genois	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	92 10	92 20
Paryż 100 frank.	48 25	48 50
Londyn 10 ft. szter.	124 55	125 65
Frankf. 100 zł ol. w p. N.	104 25	104 50

Winogrona z Badenu i Föslau już całkiem słodkie poleca funt po 36 cnt.
Zamówienia za pobraniem pocztą. F. W. KROLIKOWSKI we Lwowie.

Nadesłane.

Niektóre ostatnie fakta skuteczności metody i cerumenu, gdzie żadne w świecie środki nie pomagały przeciw **głuchocie**.

1) Żonie mojej szum nadzwyczajny ustał, na który ciągle pierwej cierpiała. Proszę o dalszą radę co do słuchu itd. Bukarest d. 17. sierpnia 1870. *J. Ovessa.* — 2) Od czasu okazania się osadu żółtego uważam znaczny postęp w uchu przedtem słabem, suchem i pustem i o ile zauważałem, (u chłopczyka 7-letniego po miesięcznej tylko kuracji) słuch lepszy. Nowy Sącz d. 15. września 1870. *Flor. Nowak.* — 3) Słyszę teraz tak dobrze jak nigdy przedtem, za co jestem panu niewymownie obowiązany, (lat 48 cierpienie kongestyjne wzmagało się szczególniej od 1851 r.) Klaffer (Wyż. Austr.) d. 14. września 1870. *Fer. Schmid.*

Słoik cerumenu z broszurką 5 zlr. Za zaliczką nic się nie posyła. Biednym, którzy rzeczywiście się tem wykażą, bezpłatnie. Adres: Dr. A. Fijałkowski w Tarnowie. 4010 1—3

19. października 1870

sprzedane będą **w Wiżnicy na Bukowinie** pod l. 311 z wolnej ręki za gotówkę

41 sztuk bydła

(woły, krowy i jałówki) rasy po części wołoskiej po części ze szwajcarską kryżowanej.

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skuteczny uznany,

Spiski karpacki ekstrakt ziołowy

dr. med. Faykissa w Keszmarku (Spiz).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniu żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku ożywczego.

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska Karpacka herbata ziołowa i Spiskie Karpackie cukierki ziołowe dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia, 75 cnt. w. a.; paczka Herbaty 25 cnt. w. a.; pudełko Cukierków ziołowych 35 cnt. w. a.

Opakowanie 20 cnt.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece pod Węgierską koroną Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w składach u **ZYGMUNTA RUCKERA** w aptece pod srebrnym orłem we Lwowie, u E. Grünnspana w Brodach. 4001 1—5

Najnowszy

PLAN PARYŻA

1 okolicy 3841 2—3

Cena 1 zlr. w. a.

BOLESŁAWITY

Rachunki z roku 1869.

Cena 6 zlr. w. a.

Dr. W. Cybulskiego
Odczyty o poezji polskiej

w pierwszej połowie XIX. wieku

2 tomy w jednym 6 zlr. w. a.

Sceny z życia litewskiego

przez **Władysława Terma.**

Cena 1 zlr. w. a.

Właśnie co nadeszły do

księgarni KAROLA WILDA we Lwowie.

Woda dr. Jacksona

w Paryżu.

Od dawna znana i oceniona za za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od próchnienia zębów; sprawia przyjemną woń w gębie, leczy dziąsła delikatne i skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. W Paryżu w aptece p. *Cahan*, 67 rue Jean Jaques Rousseau; we Lwowie jedynie w apt. Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece pana Tranczyńskiego, w Brodach aptece p. Kullaka. 2312 19—24

L. 3877.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej i piwnej wraz z dodatkiem gminnym i użytkiem browaru miejskiego, gminie miasta Rzeszowa przysługującego na czas od 1. stycznia 1871 do końca grudnia 1873 rozpisuje się niniejszem wtóry termin licytacyjny na dzień 26. października 1870 a w razie bezskutecznego upływu tegoż, trzeci termin na dzień 27. października 1870 zawsze o godzinie 9. rano.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę 26006 złr. w. a. wadium zaś przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji złożyć się mające na kwotę 2601 złr. w. a.

Oferty pisemne, należycie wystósowane i przepisanem wadium zaopatrzone przyjmowane będą do godziny 5. z południa w powyższym dniu licytacyjnym

Warunki licytacyjne może kaźy chęć licytowania mający przed i w czasie licytacji w Magistracie tutejszym, gdzie wzmiankowana licytacja się odbędzie, przejrzeć.

Nakoniec wiadomem się czyni, że ubezpieczenie prawa propinacji wódczanej i piwnej ostatecznie na powyższych terminach nastąpi, że przeto w razie gdyby na trzecim terminie licytacyjnym cena wywołania nawet oflarowaną nie była, licytacja niżej tej ceny przedsięwziętą będzie.

3969 3-3 Z Magistratu Miasta Rzeszów dnia 24. września 1870.

Pierwszy transport

włoskich maronów

otrzymali i polecają

Markiewicz i Wojczyński

1—3 we Lwowie w Rynku pod l. 161.

Reumatyczne cierpienia

uspakaja natychmiast

patentowana ameryk. Wata i Antigout-Liquid

przeciw gośćcowi i cierpieniom reumatycznym wszelkiego rodzaju, a mianowicie: *rwaniu w członkach, bolu zębów* itd.

Dla pań **poleca się osobliwie** przeciw drganiom nerwów w twarzy, tudzież przeciw opuchnięciu gruczołów itp. wata w formie poduszeczek.

Amerykański znak patentu, tudzież stempel i nazwisko **A. H. BOLDT,** chroni od fałszerstw 4000 1—12

Cena po 1 złr. i po 80 cnt.

Za opakowanie 20 cnt.

We Lwowie główny skład w apt. pod „Srebrnym Orłem" u Zygmunta Ruckera.

20.000 beczułek moskalów

z najprzedniejszą przyprawą, beczułka 10 funtów cłowych zawierająca 80—90 większych rybek po 2 złr., beczułki o 60—70 rybek wielkich po 1 zlr. 80 cnt., ¼ beczułki o 25—30 rybek po 80 cnt.

Sardynki z Nantes

½ puszki o 12 rybkach 38 ct., ½ puszki o 24 rybkach 76 cnt., cała puszka o 50 rybkach po 1 zlr. 80 cnt. u

A. P. Exle

Wien, Stadt, Rothgassee, Fischhof, Nr. 5 „zum Italiener."

Dokładne cenniki wszystkich delikatesów i win bezpłatnie. Odprzedającym osobliwsze korzyści. 4002 1—3



Skład fabryczny towarów piankowych
KAROLA KOBER

w Wiedniu Kärntnerstrasse Nr. 34,

poleca swój obfity skład prawdziwych fajek piankowych, oprawne w srebro chińskie od 1 złr. do 6 złr., oprawne w prawdziwe srebro próby 13. od 5 złr. do 25 złr., prawdziwe piankowe cygarniczki i fajeczki z cybuszkami drewnianemi i bursztynowemi od 10 cnt. do 1 złr.

Takowe lepsze wyrzynane lub nie wyrzynane z cybuszkami z kości słoniowej lub z bursztynu w pudełkach od 1.50 do 10 zlr. Fajki (tsibuk) z cybuchami z prawdziwej tureckiej lub badeńskiej wiszni i prawdziwe piankowe pipki od złr. 1.50 do 50. Najnowsze pudełko zawierające przyrząd do zapalania, jedna lub dwie cygarniczki z bursztynkiem od zlr. 1.50 do 3 złr. 4009 1—12

Oprócz tego wielki wybór przyborów do palenia i towarów tokarskich. Zlecenia załatwiają się jak najrychlej i po tanich cenach za zaliczką pocztową. Cenniki i wzory bezpłatnie.

HANDEL KORZENNY
B. SEKLERA

we Lwowie ulica Wałowa pod l. 288 m.

otrzymuje co dzień świeże przesyłki

WINOGRON
z Föslau i Węgier

i poleca takowe:

Föslawskie	znane z dobroci do kuracji	funt po	32 cnt.
„	w całych koszach	„ „	30 „
Węgierskie		„ „	25 „
„	w całych koszach	„ „	22 „

Wszelkie posyłki na prowincją odsyłają się jak najspieszniej w każdej ilości za zaliczką pocztową nie licząc nic za opakowanie. 3978 3—3

Sieczkarnie guillotynowe

na składzie utrzymuje

Arnold Werner we Lwowie

Dom

jednopiątrowy z murowaną stajnią i ogrodem obejmującym 2½ morga, we Lwowie jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w sklepie L. Sroczyńskiego ulica Nowa pod l. 15 m. gdzie skład herbaty. 4012 1—3

W kościele pomorzańskim jest

5 obrazów olejnych

jako to:

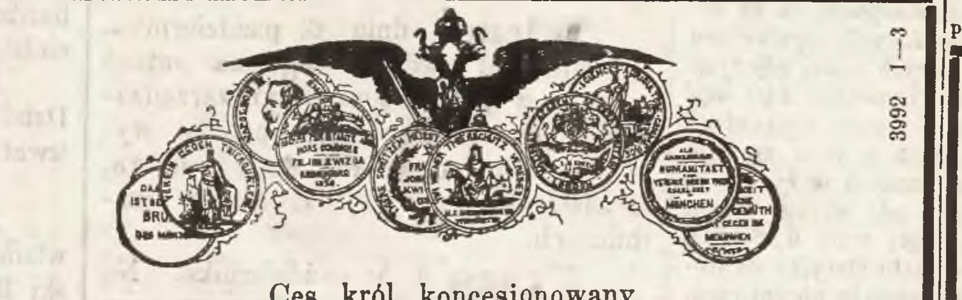
obraz św. Trójcy, Zwiastowanie Najśw. Panny, Śmierć św. Józefa, Chrzest Pana Jezusa i Wieczerza Pańska,

formatu wielkiego do sprzedania, mogące być w kościele lub cerkwi do ołtarzów użyte.

Bliższa wiadomość u Wiel. ks. proboszcza w miejscu 3833 3—3

Magister farmacji opatrzony chlubnemi świadectwami lat 27. poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość pod literami *W. G.* poczta Pilzno. 3981 2—2



3992 1—3

Ces. król. koncesjonowany

Korneuburgski proszek dla bydła

uznany przez c. k. rząd austrjacki, kr. pruski i kr. saski, wyszczególniony medalem bamburgskim, londyńskim, paryzkim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w masztalarniach JM. królowej Anglii, jako też JM. króla pruskiego z najlepszem powodzeniem, a przez długie lata doświadczony, a to:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, słabości w kolanie, osobliwie zaś ażeby konia utrzymać w dobrem ciele i rączym.

U bydła rogatego, przeciw zmienionemu wydzielaniu się mleka w skutek złego trawienia, przy udzielaniu mało i złego mleka, które się po użyciu tego proszku niespodzianie lepszem staje; dalej przy podoju krwistym i odymaniu się, podczas cielenia się, jest użycie tego proszku bardzo korzystnem, również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie lepiej się chowają.

U owiec, przeciw słabościom wątroby, zgniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzące z tegoż nieczystości.

1 wielka paczka **84** cnt., 1 mała paczka **42** cnt. w. a.

PŁYN RESTYTUCYJNY DLA KONI,
(Restitutions Fluid)
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez Jego cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ściegni, wywichnięcia i skaleczenia itd., co poświadczają z uznaniem: JO ks. R. Auersperg, hr. Schönburg, Glanchau, hr. August Csako, br. Zenon Csako, hr. Sprinzenstein, hr. Kohn, pułkownik Hartmann itd., W. Mayer nadmasztalarz i M. Langwirthy nadweterynarz Jej Mości królowej angielskiej; dr. Knauert nadlekarz Jego Mości króla pruskiego; Zarząd masztalarni ks. Hohenlohe i Isenburg; kawaler v. Höffern; inspektor Dirkt; W. Buchwald, masztalarz Jego ces. Mości arcyks. Franciszka V. Este; Gustaw Steinbach nadmastalarz ks. Sapiehy; dalej wiele oddziałów c. k. austrjackiej kawalerji itd.

Cena flaszki **1** złr. **40** cnt. w. a.

MAŚĆ NA KOPYTA KOŃSKIE,

leczy kruche i łatwo pękające i popadane kopyta i t. d.

Puszka **1** złr. **25** cnt.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,

Flaszka **70** cnt.

PIGUŁKI DLA PSÓW,

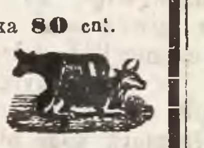
przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę. Cena jednego pudełka **80** cnt.



Pokarm wzmacniający, dla koni i bydła

pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecania usposobienia i do prędkiego nabierania ciała.



Cena wielkiej skrzyni **6** złr. Małej **3** złr. Pakiecik po **30** ct.

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu.

Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. Pół pakietu 63 ct. w. a.

ŚRODEK LECZNICZY DLA DROBIU,

przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p.

Cena paczki **50** cnt. wal. austr.

Prawdziwe wyorby weterynarskie są do nabycia:

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch* aptekarz, *Adolf Berliner* aptekarz, *Z. Rucker* aptekarz; w Krakowie: pp. *M. Jawornicki* w Rynku głównym w kamienicy p. Kirchmayera i *J. Jahn.* W *Andrychowie* p. Unger. *w Białej* p. Getwert, w *Bielsku* p. S. A. Stanko apt., w *Bochni* p. Paweł Niedzielski, w *Borszczowie* p. Niemczewski, w *Bóbrce* p. Czernik apt., *w Brodach*, Ed. Liszka, i M. Kulak apt. *Brzeżanach* pp. J. Margulies, Zminkowski apt. i J. Fadenhecht, w Buczaczu pp. Popowic w w *Bełzie* p. Hrymak, w *Czerniowcach* p. E. Schnirch, w *Drohobyczu* p. Kleczkowski, z, *Dzikowie* p. S. Bodziński, w *Kołomyi* pp. Sidorowicz apt., i M. Bolechower, w *Leżajsku* pp. Hirschfeld i Maresch, w *Limanowie* p. A. Müller, w *Makowie* p. Mayer apt., i E. Framer. w *Mikulincach*, Międlicki, apt., w *Myślenicach* p. A. Łączyński, w *Mielcu* p. W. Satkowski, w *Nowym Targu* p. L. Kamieński, w *Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, w *Przeworsku* p. S. Keller, w *Przemyślu* pp. Gaideczka i F. Machalski, w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt., w *Rozwadowie* p. K. Marecki, w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn, w *Sanoku* J. Jaklitsza wdowa i p. Barth, w *Smolnicy* p. F. Wimmer, w *Stanisławowie* pp. R. Switalski, dawniej Tomanek i Stecher de Sebenitz, w *Tarnowie* pp. J. Jahn i Koy, i W. Müldner & Comp. w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latinek, w *Wadowicach* p. A. Foltin, w *ieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa, w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski i Spółka

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* upraszа się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i niepotrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko na pisane czerwoną farbą się znajduje.*

Dnia 19. października

nastąpi ciągnienie przez państwo gwarantowanej

Wielkiej loterji pieniężnej

W tem jednem ciągnieniu muszą być następujące wygrane rozstrzygnięte; a właściwie

250.000

150000, 100000, 50000, 40000, 30000, 2000, 2 po 15000, 3 po 12000, 4 po 10000, 5 po 8000, 6 po 6000, 20 po 5000, 30 po 3000, 125 po 2000, 200 po 1000, mark itd.

Oryginalne losy udziałowe (nie promesy) są w zapasie, pół losu po 9 złr. 50 cnt.

Tylko ta jedna nastąpi wkładka, a gra się na wszystkie wygrane.

Zagraniczne zlecenia opatrzone gotówką załatwiają się rychło, każdemu udział biorącemu doręczy się los oryginalny, a po ciągnieniu przesyłają się urzędowe listy ciągnienia.

Louis Wolf

3983 2—3 Banquier, Hamburg.

Uwiadomienie

dla handlujących suknem, dla mężkich i damskich krawców.

⁷/₄ szerok. czarne, granatowe i siwy palmerston łok. 1 złr. 50 c. do 2 złr. 50 c.
⁷/₄ szer. Rattin we wszystkich kolorach łok. 1 złr. 30 cnt. do 1 złr. 80 cnt.
⁷/₄ szer. siwy Velour łok. 90 cnt.
⁷/₄ szer. styryjski Loden we wszystkich kolorach łok. 40 cnt.
⁶/₄ szer. czarny włoski Cloth łok. 90 cnt.
⁶/₄ szer. włoski Cloth we wszyst. kol. 1 zł. 10 c.

Stebnowany Cloth, czarny i jednokolorowy. Damskie jopki (towar zimowy) tak w wielkich jak i małych partjach tuzin złr. 18, 30, 36, poleca **Tuch- und Schafwollwaaren Niederlage Michael Cohn, Wien, Fleischermarkt I.**

Wzory rozsyłają się na żądanie franko. Zlecenia uskuteczniają się rychło za zaliczką pocztową. 3786 5—6

Towarzystwo Kałuskie zawiadujące kopalnią soli, potaszu i żupą

B. Margulies i Spółka

poleca P. T. właścicielom ziemskim i fabrykantom swoje wyroby soli i potaszowych nawozów magnezjowych w różnych gatunkach i jakości. Zamówienia i objaśnienia przyjmuje i udziela biuro centralne Towarzystwa 3968 3—4

w Wiedniu Seilerstätte Nr. 13

Eau de Capille

najpewniejszy i **najnieszkodliwszy** środek na **każdą siwą głowę**, aby jej **pierwotny** kolor przywrócić.

Cena pół flaszki po 1 zlr. 80 cnt.
„ całej „ „ 3 „ — „

Za opakowanie przy posyłkach płaci się po 20 cnt. w. a.

We Lwowie utrzymują jedynie prawdziwą pp. **Zygmunt Rucker**, apt. pod Srebrnym Orłem, dalej **A. Steifa Synowie, R. Schwarz** i **Adolf Berliner** apt.

Tylko flakoniki opatrzone naszą marką ochronną zapewniają prawdziwość.

2453 7—12 **Kamprath & Schwartze** Parfümeurs w Lipsku.

Skład główny

Przemyskie Towarzystwo
Rafinerji nafty i parafiny

Uwiadamia szanowna Publiczność że wszedłszy w stosunki z domem handlowym

Karol Fr. Popowicz
w Buczaczu

urządziło u tegoż pana wyłączny skład nafty dla Obwodów Stanisławowskiego Brzeżańskiego, Czortkowskiego i Tarnopolskiego w następujących gatunkach:

I. sorta nafta kryształowa biała:
II. „ nafta biała merkantil
III. „ „ zwykła żółtawa

Ze względu na taniość i jakość nafty polecamy skład ten szanownej Publiczności. 3788 3—4

N a f t a

DOM J. P. CAUVIN

A. MARINIER aptekarz 1. klasy sukcessor, 55 na bulwarze Sebastopolskim w Paryżu

PIGUŁKI ROSLINNE p. CAUVINA

jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwe do zażycia, nie wymagają ani zachowania dyety, ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący należy je brać idąc spać, jako środek przeczyszczający i chłodzący przy jedzeniu (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku).

NOWE SPECJALNE ŚRODKI p. A. MARINIER w Paryżu. SPRYCOWANIE A. MARINIER

ze soli roślinnych leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się, **rzeżączki, blenoragije nawet zadawnione, białe upławy** itd. wyborny środek hygieniczny i zapobiegający i leczący (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

COLLYRE A. MARINIER

niezawodny **środek na zapalenie oczu i powiek** tak pospolitych w naszym kraju.

Preparacjom tym nadana została forma tabliczki która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać w miarę potrzeby taką ilość płynu jaka będzie potrzebna.

Szprycka-Filtr objętości niewiększej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr dla oczyszczenia płynu przygotowanego i za sprycke



FUTERALIKI p. A. MARINIER

objętości porte-monetu zamykają środki narzędzia tak do przemywania oczu, powiek jak i do sprycowania służące.

Skład w Krakowie w aptece pp. Tranczyńskiego; Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos; w Rzeszowie w aptece p. Szaitra; w Poznaniu w aptekach Dr. Mankiewicza i Elsnera. 2512 11—24

Zupełna stagnacja, jaka nastąpiła od pewnego czasu na giełdzie, jest nieznaczna, jednakowoż **zaufanie** powraca na nowo, **gotówka** jest pod dostatkiem, **rzetelne** papiery są poszukiwane i płacą się zawsze wyżej, jednem słowem, zdaje się, że przyszła ta chwila do rozpoczęcia ze skutkiem nowych operacyj, kto chce przeto skorzystać ze sprzyjającej chwili, niechaj się uda do

Kantoru dla interesów giełdowych

niżej podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. z ruchu kursów skorzystać może.

Programy bezpłatne, objaśnienia udzielają się z wszelką gotowością.

Carl Stein,

2335 35—39 **Comptoir für Börsengeschäfte, Wien, I., Tiefer Graben Nr. 17.**

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje **we Lwowie** i przez Filie **w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze**

począwszy od 20. października 1869

ASYGNATY KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu,
5-procent. wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu,
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.
6-procent. wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

Dyrekcja.

3930 1—?

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby,